PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 307 — ROK VIII | ŁÓDŹ, 24 — 26 GRUDNIA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Przyjęcie w Moskwie na cześć prof. Dembowskiego

MOSKWA 23. 12.

Prezes Akademii Nauk ZSRR Aleksander Niesmiejanow wydał przyjęcie na cześć przebywającego w Moskwie prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. Jana Dembowskiego.

Na przyjęciu obecni byli wybitni uczeni radzieccy, w tym członkowie Akademii Nauk ZSRR — Dymitr Skobielcyn, Trofim Łysenko, Borys Grekow, Aleksander Topczijew, prof. Iwan Głuszczenko. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

7 DNI do końca roku!

Za 7 dni rozpoczyna się rok 1953 — czwarty rok Planu Sześcioletniego. Wiele załóg zameldowało już o zwycięskim zrealizowaniu zadań planu na rok 1952; pracują one już na poczet czwartego roku Sześciolatki.

Te zaś załogi, które jeszcze nie wykonały planu rocznego, nie szczędzą wysiłków, by wypełnić swój obowiązek.

Jednak są w niektórych zakładach ludzie, którzy nie włączyli się jeszcze w rytm ogólnych wysiłków. Do takich należy kierownik zakładu „D" ZPW im. Bardowskiego — Zygmunt Różycki, którego udział w walce o plan polega na... siedzeniu za biurkiem. Załoga Zakładów im. Bardowskiego zdaje sobie sprawę, że od jej wysiłków zależy wykonanie planu. Toteż nie szczędzi trudu w produkcji. Jest ona jednak w swej ambitnej walce pozbawiona odpowiedniego kierownictwa.

Kierowniku Różycki, najwyższy czas, by uczciwie wziąć się do pracy, sumiennie wypełniać swe obowiązki i odrobić zło, które wyrządziliście swym niedbalstwem!

* * *

Załoga ZPW im. Niedzielskiego postanowiła wykonać plan roczny przed terminem. Toteż walczy ona o pełne wykorzystanie każdej minuty, walczy o każdy kilogram przędzy, o każdy metr tkaniny.

Poważną jednak przeszkodą w podniesieniu produkcji są... majstrowie z oddziału przygotowawczego — Bukowski i Janik, którzy nie dbają o maszyny, nie remontują ich, a przez to samo powodują postoje, opóźniają dostarczanie niedoprzędu. Zresztą i dostarczony z oddziału przygotowawczego niedoprzęd pozostawia wiele do życzenia, jest nierówny i zanieczyszczony; często trzeba go jeszcze raz przerabiać.

Majstrowie Bukowski i Janik, wasze niedbalstwo i niedokładność to szkodnictwo! Opóźniacie wykonanie planu rocznego!

* * *

Załoga oddziału „A" ZPDz. im. Duracza do dnia dzisiejszego zrealizowała swoje zadania roczne w 98 proc. Do końca roku pozostało jeszcze 7 dni, a więc tylko od sumiennej pracy, tylko od kolektywnego wysiłku zależy wypełnienie obowiązków wobec naszego ludowego państwa. Rozumieją to dobrze dziewiarze. I tak np. Marian Rokoszewski, Czesław Adamiak, Stefan Żeromski i Kazimierz Kotlarek wykonują przeciętnie ponad 150 proc. planu.

Ale są też w oddziale „A" ZPDz. im. Duracza ludzie, którzy nie wykonują swoich planów, opuszczają zajęcia w godzinach pracy, „obijają się" po zakładach. Należą do nich przede wszystkim: Dariusz Kowalczyk, Bogdan Johan i Krzysztof Lorentowicz.

U nich już rok 1953

Przemysł włókien łykowych wykonał plan roczny

W dniu wczorajszym zadania planu rocznego wykonał PRZEMYSŁ WŁÓKIEN ŁYKOWYCH.

Piękny sukces odniosła również w dniu wczorajszym załoga PRZĘDZALNI CIENKOPRZĘDNEJ ZPB im. MARCHLEWSKIEGO, wykonując na 8 dni przed terminem zadania planu rocznego. Przedterminowe wykonanie planu jest zwycięstwem całej załogi, która nie szczędziła sił, realizując pomyślnie wszystkie zobowiązania oraz systematycznie przekraczając swoje zadania produkcyjne.

Na 15 dni przed terminem zadania planu rocznego wykonała załoga ZPO w ZGIERZU. Sukces ten w dużej mierze jest wynikiem socjalistycznego współzawodnictwa, w którym bierze udział 98 proc. załogi. W walce o przedterminowe wykonanie planu szczególnie duże zasługi położyły zespoły towarzyszek: Sowińskiej, Mareckiej, Maciejewskiej, Majchrzakowej i Majznerowej.

W dniu 22 grudnia plan roczny wykonała dyrekcja MHD ŁÓDŹ-PÓŁNOC

W dniu wczorajszym zadania planu rocznego wykonała PRZĘDZALNIA ODPADKOWA W ZPB im. OKRZEI.

Na 14 dni przed terminem zadania 3 roku Planu 6-letniego wykonała PRZĘDZALNIA ODPADKOWA ZDUŃSKOWOLSKICH ZPB.

W dniu wczorajszym zadania planu rocznego zrealizowała ZAŁOGA WYKOŃCZALNI ZPB im. DUBOIS.

W dniu 22 bm. plan na rok 1952 wykonało ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO - BUDOWLANE PRZEMYSŁU LEKKIEGO.

O przedterminowej realizacji rocznego planu produkcji papierosów zameldowała ŁÓDZKA WYTWÓRNIA PAPIEROSÓW.

Przed terminem wykonała zadania planu rocznego SPÓŁDZIELNIA PRACY KONFEKCYJNO - BIELIŹNIARSKIEJ im. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO.

Ponad 2 tys. wniosków racjonalizatorskich w przemyśle bawełnianym w ciągu 11 miesięcy br.

W ciągu 11 miesięcy br. racjonalizatorzy z zakładów przemysłu bawełnianego złożyli ponad 2 tys. wniosków racjonalizatorskich. Z tego 1.200 wniosków zostało już zbadanych i przeznaczonych do zastosowania. Zastosowanie ich przyniesie wielomilionowe oszczędności. Nowatorzy otrzymali premie pieniężne w łącznej wysokości ponad pół miliona zł.

Szczególnie wielki wkład w rozwój ruchu racjonalizatorskiego wniosły załogi ZPB im. Marchlewskiego i WZPB im. 1 Maja, których racjonalizatorzy zgłosili około tysiąca projektów usprawnień i wynalazków.

Na Kongresie Narodów



NA ZDJĘCIU: delegat polski, górnik Szczepan Błaut, w rozmowie z delegatem rumuńskim Gorgie Takie, przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej.

CAF — fot. Wdowiński



Igor Ojstrach (ZSRR), zdobywca I nagrody, laureat II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego.

Fot. — CAF

Cenna inicjatywa robotników z Nowo-Kramatorska

MOSKWA 23. 12.

Z cenną inicjatywą wystąpiła grupa robotników, techników i inżynierów największych w Zagłębiu Donieckim zakładów budowy maszyn w Nowo - Kramatorsku.

Pracownicy tych zakładów zwrócili się do wszystkich konstruktorów i robotników - budowniczych maszyn oraz do działaczy nauki z apelem o rozwinięcie współzawodnictwa o dalsze zmniejszenie ciężaru maszyn przy jednoczesnym podniesieniu ich jakości.

Powrót delegacji polskiej z Nowego Jorku

WARSZAWA 23. 12.

W dniu 23 bm. powróciła z Nowego Jorku do Warszawy delegacja polska na VII sesję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji ministrem spraw zagranicznych Stanisławem Skrzeszewskim na czele.

Nowi podsekretarze stanu

WARSZAWA 23. 12.

Prezes Rady Ministrów mianował Henryka Cieśluka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości i Piotra Stolarka podsekretarzem stanu w Ministerstwie Żeglugi.

Żołnierz amerykański prosi o azyl w NRD

BERLIN 23. 12.

Jak podaje agencja ADN, żołnierz amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich, sierżant Aubry E. Miles zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o udzielenie mu azylu politycznego i opublikowanie przesłanego oświadczenia. W ostatnich kilku tygodniach 7 żołnierzy oddziałów okupacyjnych mocarstw zachodnich prosiło rząd NRD o azyl.

Wrogowie pokoju bez maski

PEKIN 23. 12.

Jak donosi rozgłośnia tokijska, rząd japoński zamierza zastosować represje wobec delegatów japońskich, którzy brali udział w pracach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Kryzys rządowy we Francji

Załamanie się programu gospodarczego zmusiło gabinet Pinay'a do dymisji

PARYŻ 23. 12.

Rząd Pinay'a podał się do dymisji. Bezpośrednią przyczyną rezygnacji Pinay'a jest fakt, że deputowani partii MRP, którzy go dotąd popierali, postanowili wstrzymać się od głosowania nad votum zaufania dla rządu. Wstrzymanie się deputowanych MRP od głosowania oznacza, że rząd Pinay'a nie będzie mógł uzyskać bezwzględnej większości, wymaganej w czasie głosowania nad votum zaufania. W tym stanie rzeczy Pinay podał się do dymisji.

Istotną przyczyną kryzysu rządowego we Francji jest załamanie się programu gospodarczego Pinay'a oraz wzrastające trudności ekonomiczne Francji w związku z wyścigiem zbrojeń. Jak wiadomo, Pinay utworzył w marcu ub. roku rząd pod hasłem „ocalenia franka" oraz „obniżki wydatków". Tymczasem frank traci coraz bardziej na wartości, a prasa gospodarcza zapowiada dalszą jego dewaluację w ciągu najbliższych tygodni. Równocześnie — wbrew przyrzeczeniom Pinay'a — zaostrza się inflacja we Francji. Rząd, pragnąc zwiększyć wydatki na zbrojenia i na wojnę w Indochinach, postanowił radykalnie zredukować fundusze przeznaczone na cele społeczne. Jednak te protesty opinii publicznej zmusiły niektórych deputowanych z partii mieszczańskich do przeciwstawienia się tym zamiarom rządu.

Tak więc Pinay, widząc załamanie się swych planów, podał się do dymisji.

Deputowani komunistyczni konsekwentnie demaskowali reakcyjną politykę Pinay'a, godzącą w elementarne interesy Francji i jej mas pracujących. Komunista Pronteau — na parę godzin przed dymisją Pinay'a — wygłosił w Zgromadzeniu Narodowym przemówienie, w którym napiętnował militaryzację gospodarki francuskiej i stałe zwiększanie wydatków wojennych, podkreślając przy tym, że nową szczególnie groźną cechą polityki rządu Pinay'a jest zmniejszanie produkcji.

Pokój można obronić

Ta prawda znajduje coraz więcej zwolenników w mojej ojczyźnie

mówi laureat Nagrody Stalinowskiej J. ENDICOTT

MOSKWA 23. 12.

Dziennik „Prawda" zamieszcza wywiad swego korespondenta w Budapeszcie z laureatem Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju, pastorem kanadyjskim Jamesem Endicottem.

— Pokój można obronić! — mówi Endicott. Ta prawda znajduje coraz więcej zwolenników w mojej ojczyźnie. W wyniku działalności ruchu obrońców pokoju prawie we wszystkich większych miastach Kanady utworzono komitety obrony pokoju. Rząd kanadyjski zmuszony był wysłuchać nas. Znaczy to, że jesteśmy rzeczywiście silni. Jesteśmy silni tym, że broniąc pokoju, bronimy tym samym ogólnonarodowych interesów Kanadyjczyków.

Endicott przybył do Budapesztu z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

— Kongres ten — stwierdza on — był wielkim krokiem naprzód w obronie pokoju. Nie jest przypadkiem, że Kongres wywołał zamieszanie w obozie propagatorów wojny.

Chciałbym szczególnie podkreślić olbrzymią rolę Związku Radzieckiego w obronie pokoju — stwierdza dalej Endicott. — Przedstawiciele Związku Radzieckiego konsekwentnie bronią prawdy, że różne systemy socjalne mogą pokojowo współistnieć.

Jednocześnie siła i potęga Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej jest główną przeszkodą na drodze podżegaczy wojennych.

W zakończeniu rozmowy James Endicott oświadczył:

— Przytłaczająca większość narodu kanadyjskiego również pragnie pokoju, nie ulega to wątpliwości. Będziemy nieustannie pracować dopóki nie zapewnimy realizacji tego pragnienia narodów.

Manifestacyjne powitanie delegacji powracających z Wiednia

WARSZAWA 23. 12.

Dnia 23 bm. powrócili z Wiednia do Warszawy pozostali członkowie delegacji polskiej, uczestniczącej w Kongresie Narodów w Obronie Pokoju. Wraz z nimi przybyli na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju uczestnicy Kongresu — przedstawiciele ruchu obrońców pokoju z Algeru, Argentyny, Boliwii, Burmy, Chile, Senegalu, Kuby, Kolumbii, Libanu, Maroka, Japonii, Paragwaju, Pakistanu, Syrii, Tunisu, Wenezueli i Urugwaju.

Lud stolicy serdecznie witał przybywających delegatów i gości zagranicznych. Peron Dworca Głównego wypełniły dziesiątki delegacji warszawskich zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wysiadającym z pociągu delegatom przedstawiciele młodzieży wręczają wiązanki biało - czerwonych i czerwonych kwiatów.

Witając w imieniu Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju gości zagranicznych znany pisarz Jerzy Andrzejewski powiedział m. in.: „Cieszymy się, że jesteście w naszym kraju. Wiemy, że za każdym z Was stoją miliony Waszych rodaków. Ściskając Wam dłonie ściskamy tym samym dłonie wszystkich Waszych rodaków, walczących o pokój świata, o wolność narodów".

Odpowiadając na przywitanie, przedstawiciele poszczególnych delegacji wyrażali radość z powodu przybycia do Warszawy — miasta, które jest dziś symbolem twórczego pokojowego budownictwa.

Narada aktywu kobiet wiejskich woj. łódzkiego

W dniu 30 bm. o godzinie 10 w sali Teatru Nowego w Łodzi Zarząd Wojewódzki ZSCh organizuje naradę przewodniczących gminnych rad kobiecych, przedstawicielek spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich oraz aktywistek Frontu Narodowego.

Narada ta poświęcona będzie zagadnieniom spółdzielczości produkcyjnej, tj. udziałowi kobiet wiejskich w przebudowie wsi.

KŁ PZPR w nowej siedzibie

W ostatnich dniach siedziba Komitetu Łódzkiego PZPR została przeniesiona i mieści się obecnie przy Al. Kościuszki Nr 107/109/111/113.

DZIŚ 6 STRON

Cykl wykładów „Wszechnicy Radiowej" poświęconych XIX Zjazdowi KPZR

Wszechnica Radiowa podaje do wiadomości słuchaczy, że rozpoczyna cykl wykładów poświęconych XIX Zjazdowi KPZR i pracy Józefa Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Pierwszy wykład z tego cyklu nadany w dniu wczorajszym powtórzony będzie dzisiaj o godz. 9.30 w programie I. Następny wykład nadany będzie we wtorek dnia 30 grudnia o godz. 19.10 w programie II i powtórzony w środę dnia 31 grudnia o godz. 9.30 w programie I.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1953 r. wykłady z tego cyklu nadawane będą we wtorki i piątki o godz. 19.10 w programie II, a powtarzane w czwartki o godzinie 8.55 i w soboty o godz. 9,30 w programie I.

Wykłady te ukażą się w skryptach i będą wkrótce w sprzedaży we wszystkich kioskach gazetowych „Ruch".

LAUREACI NAGRÓD STALINOWSKICH

„Za utrwalanie pokoju między narodami" za rok 1952



YVES FARGE (Francja)



SAIFUDDIN KICZLEW — przewodniczący Wszechindyjskiej Rady Pokoju.



ELISA BRANCO — działaczka Federacji Kobiet Brazylijskich



PAUL ROBESON (USA)



JOHANNES BECHER — pisarz (Niemiecka Republika Demokratyczna)



JAMES ENDICOTT — duchowny (Kanada)



ILIA ERENBURG — pisarz (ZSRR)

III lista nagród w konkursie „Co wiesz o Kraju Rad?"

124. Józef Smolec, Krosnowa, p-ta Słupia Skierniewicka, student — pudernicżka.
125. Tadeusz Bartczak, Łódź, Telefoniczna 52, student — skarpety.
126. Władysław Stankiewicz, Łódź, Struga 36, sprzedawca — kieliszki do jaj.
127. Stanisław Mrugasiewicz, Łódź, Orla 25 — portfel.
128. Krystyna Leociak, Łódź, Podgórna 25, uczennica — komplet choinkowy.
129. Janina Tarnowska, Łódź, Przełęcz 2, szwaczka — wózek dziecięcy.
130. Jerzy Guss, Łódź, Mylna 6, robotnik — salaterka.
131. Wincenty Łazarczyk, Łódź, Żeligowskiego 50, robotnik — skarpety.
132. Wiesława Kowalczyk, Łódź, Piekarska 23, sekretarka — pończochy jedwabne.
133. Apolonia Kowalczyk, Łódź, Kościuszki 99, robotnica — pończochy stylonowe.
134. Jerzy Zieliński, Łódź, Zachodnia 50, księgowy — kupon sukienkowy.
135. Anna Baniewa, Łódź, Armii Ludowej 17, urzędniczka — album.
136. Irena i Henryk Nowakowscy, Łódź, Grabowa 1 — pudernicżka.
137. Daniel Boczkowski, Łódź, Zbocze 14, student — srebrna patera.
138. Stanisław Kusy, Łódź, Wschodnia 37, uczeń — bezrękawnik.
139. Anna Wróbel, Łódź, Wróblewskiego 15, tkaczka — książka.
140. Danuta Fraj, Łódź, Białostocka 26, tkaczka — kalesony.
141. Jadwiga Królikowska, Łódź, 1 Maja 39 — serwis do kawy.
142. Bronisława Majer, Łódź, Piotrkowska 200, tkaczka — pończochy jedwabne.
143. Janina Kratyńska, Łódź, Franciszkańska 61, tkaczka — kryształ.
144. Tadeusz Grobelny, Zduńska Wola, Srebrna 1 — pończochy jedwabne.
145. Marian Kubicki, Zgierz, Dubois 23, emeryt — pudernicżka.
146. Zofia Jaros, Łódź, Południowa 48, urzędniczka — portmonetka.
147. Jan Kołtonik, Łódź, Kręcia 40, student — bezrękawnik.
148. Krystyna Gaczyńska, Łódź, Gdańska 57, prządka — pończochy jedwabne.
149. Tadeusz Czapski, Łódź, Nowopolska 4, uczeń — rękawiczki.
150. Kazimierz Mrowiec, Głowno, technik — książka.
151. Zofia Dachniewska, Łódź, Zachodnia 80, urzędniczka — pończochy jedwabne.
152. Franciszek Sawko, Zgierz, Parzęczewska 21, — kupon sukienkowy.
153. Anna Wolf, Łódź, Żeromskiego 67, introligator — książka.
154. Genowefa Siermińska, Łódź, Zarzewska 64, urzędniczka — fartuch gosp.
155. Józef Smulski, Łódź, Wschodnia 57, kamasznik — pończochy jedwabne.
156. Janusz Pietrzak, Łódź, Ogrodowa 20, uczeń — woda kwiatowa.
157. Irena Fiks, Łódź, Żeromskiego 41, szwaczka — papierośnica.
158. Tadeusz Sokolnicki, Zgierz, Niedziałkowskiego 24 — huśtawka.
159. Tadeusz Kopczyński, Łódź, Mianowskiego 24, technik — rękawiczki.
160. Jerzy Lembowicz, Pabianice, Gwardii Ludowej 9, uczeń — pończochy jedw.
161. Kazimierz Michalski, Łódź, Nawrot 45, student — szalik.
162. Władysław Szafran, Łódź, Lutomierska 105, ślusarz — piecyk elektr.
163. Zyta Malinowska, Łódź, Grabowa 17, uczennica — pończochy.
164. Kazimierz Pomykała, Widzew, Liceum Ogrodnicze — bielizna damska.
165. Stanisław Sztyler, Łódź, Żwirki 14, uczeń — kupon jedwabiu.
166. Maria Zimmer, Piotrków, Słowackiego 21, robotnica — kryształ.
167. Józef Szurgot, Ozorków, Żymierskiego 28, technik — serwetka śniad.
168. Krystyna Wawrzonek, Łódź, Kościuszki 93, księgowa — taca.
169. Józef Jaszczak, Łódź, Sienkiewicza 4, kolejarz, — bezpł. prania futra lub pelisy.
170. Bolesław Sikorski, Łódź, Wróblewskiego 56, krawiec — pończochy.
171. Jerzy Fijałkowski, Łódź, Nizinna 4, urzędnik — komplet do golenia.
172. Tadeusz Owczarek, Andrzejów, Rokicińska 40, urzędnik — album.
173. Stefan Skupiński, Łódź, Stoki 11 — blok 42, student — pończochy jedw.
174. Bolesław Bejer, Wierzchy, p-ta Zdziary — nawozy.
175. Henryk Wilczak, Łódź, Piotrkowska 68, robotnik — rękawiczki.
176. Edward Kafarski, Łódź, Południowa 7, podoficer — książka.
177. Helena Wawrzyniak, Łódź, Zamenhoffa 29, uczennica — pończochy baw.
178. Henryka Strumiłło, Łódź, Antenowa 20, referent — chustka.
179. Lucjan Widera, Łódź, 22 Lipca 32, robotnik — pończochy.
180. Edward Wójcicki, Łódź, Kopernika 55, technik — skarpety.
181. Janina Franek, Łódź, Tkacka 2, ekspedientka — rękawiczki.
182. Tadeusz Libich, Łódź, Przędzalniana 91, robotnik — pończochy.
183. Janina Podyma, Pabianice, Łąkowa 23, szwaczka — popielniczka kryszt.
184. Stefan Maciąg, Łódź, Mielczarskiego 4, księgowy — bilet do teatru „Powszechnego".
185. Jerzy Gyrzanowski, Tomaszów Maz., Zgorzelicka 43, urzędnik — serwis.
186. Anna Dybała, Łódź, Kilińskiego 30, urzędniczka — pończochy.
187. Stanisław Heleniak, Łódź, Ksawerowska 48, drukarz — pończochy.
188. Bożena Bieniaś, Łódź, Wschodnia 65, uczennica — kupon sukienkowy.
189. Genadiusz Wieszłordt, Łódź, Piotrkowska 22 — talerz ręcznie malowany.
190. Marian Wasiak, Łódź, Limanowskiego 128, technik — pończochy baw.
191. Mieczysław Pawlak, Łódź, Bojowników Getta 30 — płaszcz męski.
192. Tadeusz Obuchowski, Łódź, Przybyszewskiego 61 — pończochy.
193. Wacław Kraskała, Łódź, Nowotki 79, uczeń — chustka.
194. Mikołaj Nieminuszczy, Sanatorium w Otwocku, oficer — pończochy.
195. Czesława Znojek, Łódź, Chełmońskiego 12, szwaczka — dress.
196. Lech Laslak, wieś Głuchów, gm. Kruszów — nawozy.
197. Leon Linka, Łódź, Plastyczna 5, ślusarz — pończochy.
198. Mirosław Grabiński, Łódź, Mostowa 17, fabiarz — bransoletka.
199. Janina Bielobradek, Łódź, Wierzbowa 40, urzędnik — pończochy.
200. Jerzy Mikołajewski, Łódź, Grabowa 13, urzędnik — skarpety.
201. Zofia Zyskowicz, Łódź, Piotrkowska 192, księgowa — papierośnica.
202. Józef Fijak, Łódź, Księży Młyn 7, uczeń — koszula nocna.
203. Kazimierz Majkowski, Łódź, Wojska Polskiego 8 — pończochy jedwabne.
204. Tadeusz Pietrzak, Pabianice, Strzelczyka 18, urzędnik — ramka.
205. Leokadia Trzcińska, Łódź, Krakusa 13, uczennica — klosz.
206. Janina Turbiarz, Pabianice, Jutrzkowice 65, chemiczka — pończochy.
207. Marta Fudali, Tomaszów Maz., Żwirki 8 — loteryjka.
208. Roman Malinowski, Łódź, Przędwit 19, robotnik — pończochy.
209. Marian Urbański, Ksawerów 31, szofer — serwetka.
210. Koło Geograficzno-Przyrodnicze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Tomaszowie Maz. — komplet tenisa stołowego.
211. Lucjan Kałucki, Łódź, Wilsona 3, robotnik — pończochy.
212. Piotr Włodarczyk, Czarnożyły, pow. Wieluń, uczeń — kosz do chleba.
213. Stefania Tarasiewicz, Łódź, Piotrkowska 65, sekretarka — pończochy.
214. Zofia Bugaj, Łódź, Zarzewska 13, kontystka, — śniegowce dziecięce.
215. Franciszek Cichoń, Podstole, p-ta Łęki Szlacheckie — brona.
216. Jerzy Stasiński, Łódź, Osinowa 16 — bilet do teatru „Powszechnego".
217. Józef Janczak, Łódź, Murarska 46, student — pończochy.
218. Fryderyk Fic, Łódź, Zielona 33, student — książka.
219. Tadeusz Zaorski, Łódź, Zakątna 57, uczeń — popielniczka.
220. Zbigniew Rosiński, Łódź, Więckowskiego 58 — pończochy.
221. Tadeusz Krakowski, Łódź, Kopernika 32, student — skarpety.
222. Alfons Śmietański, Zduńska Wola, Browarna 3, uczeń skarpety.
223. Stanisław Marliński, Łódź, Al. Unii 18, magazynier — pończochy.
224. Sabina Płotka, Łódź, Adwokacka 10, gosp. domowa — piecyk elektryczny.
225. Zenon Smolarek, Łódź, Nowozarzewska 37, robotnik. pończochy.
226. Regina Szymańska, Zgierz, Łódzka 1, uczennica — pantofle.
227. Mieczysław Jaros, Łódź, Bystrzycka 7, student — królik rasowy.
228. Zenobia Kosma, Łódź, Narodowa 8, uczennica — pończochy.

Nagrody — odbierać można dziś, dnia 24 bm., i w sobotę, 27 bm., w godz. od 9 do 16 w redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 96.

Następną listę zdobywców nagród — opublikujemy w numerze sobotnim.

Boją się ujawnienia prawdy o swych zbrodniach

Tchórzliwe stanowisko delegacji USA na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

NOWY JORK 23. 12.

Po otwarciu posiedzenia w dniu 21 bm. przewodniczący Zgromadzenia NZ Pearson, powołując się na trudności „techniczne" oświadczył, że przedstawiona przez delegację radziecką sprawa masowych mordów dokonanych na wyspie Pongam przez amerykańskie władze wojskowe nie może być rozpatrzona przez Zgromadzenie Ogólne, ponieważ sprawozdanie Komisji Ogólnej nie jest jeszcze gotowe.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gross domagał się odroczenia dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Ogólnej dotyczącym wniosku radzieckiego, do czasu zakończenia dyskusji nad trzynastoma innymi sprawami, znajdującymi się na porządku dziennym. Zaprotestował przeciwko temu zastępca szefa delegacji radzieckiej — Gromyko. Zgłosił on wniosek, aby sprawozdanie Komisji Ogólnej było omówione natychmiast. Wniosek ten został odrzucony większością głosów państw agresywnego bloku amerykańsko - angielskiego.

W obliczu stanowczego stanowiska delegacji radzieckiej, Pearson zmuszony był oświadczyć, że sprawa ta zostanie omówiona jeszcze przed przerwaniem prac VII sesji Zgromadzenia Ogólnego, tak jak postanowiła Komisja Ogólna.

Następnie Zgromadzenie Ogólne przystąpiło do rozpatrzenia spraw znajdujących się na porządku dziennym posiedzenia.

Większość amerykańsko-angielska przeforsowała zalecenia komisji administracyjnych i budżetowych, dotyczące budżetu ONZ na rok 1953.

Zgromadzenie zatwierdziło również bez dyskusji sprawozdanie Komisji Mandatowej.

Następnie Zgromadzenie Ogólne rozpatrzyło projekt rezolucji Komisji Powierniczej, który proponuje podjęcie kroków w celu natychmiastowego oddania plemieniu Wa-meru jego ziem odebranych mu przez władze brytyjskie. Za projektem tej rezolucji głosowały delegacje 29 krajów, przeciwko 19 delegacjom, 10 delegacji wstrzymało się od głosu. Jednakże rezolucja nie została przyjęta, ponieważ nie uzyskała wymaganych 2/3 głosów. Odrzucony został również inny projekt rezolucji w tej sprawie, który chciały przeforsować mocarstwa kolonialne

Większość Zgromadzenia zaaprobowała z kolei pozostałe rezolucje Komisji Powierniczej, dotyczące udziału rdzennej ludności terytoriów powierniczych w pracach Rady Powierniczej oraz innych spraw.

Zgromadzenie Ogólne rozpatrzyło następnie sprawozdanie specjalnej Komisji Politycznej oraz rezolucje przedstawione przez tę Komisję w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ.

Delegat radziecki Zorin wystąpił przeciwko prowadzonej przez USA polityce dyskryminowania niektórych państw i poparł w pełni zgłoszony przez Polskę projekt rezolucji.

Przedstawiciele ZSRR, Czechosłowacji i Indii oświadczyli, że w wypadku przyjęcia rezolucji 5 krajów południowo - amerykańskich delegacje ich nie wezmą udziału w pracach projektowanej komisji.

Zgromadzenie Ogólne większością zaledwie 1 głosu przyjęło poprawkę do polskiego projektu rezolucji w sprawie skreślenia zeń słowa „równocześnie". Postawiony pod głosowanie zmieniony projekt rezolucji polskiej został odrzucony przez Zgromadzenie Ogólne.

Większość amerykańsko-angielska przyjęła następnie projekt rezolucji 5 krajów południowo - amerykańskich oraz propozycje, zalecające przyjęcie do ONZ Japonii, marionetkowych reżimów: Laosu, Kambodży i Vietnamu Bao-Dai'a oraz Transjordanii i Libii.

Świat w ciągu doby

SUKCES WŁOSKIEJ POWSZECHNEJ KONFEDERACJI PRACY

W wyborach do rady zakładowej fabryki papieru „Cartieri Meridionali" w Isola Liri w pobliżu Frosinone, na listę Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGIL) padło 81,57 proc. głosów. Nowa rada składać się będzie z 5 członków CGIL i 1 członka socjaldemokratycznej organizacji związkowej. Katolicki związek zawodowy nie uzyskał żadnego mandatu.

PLENUM KC KOREAŃSKIEJ PARTII PRACY

W tych dniach odbyło się V plenum Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy. Na plenum wygłosił referat na temat „Organizacyjne i ideologiczne umocnienie Partii Pracy — podstawą naszego zwycięstwa" przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy Kim Ir Sen. Referat o zagadnieniach organizacyjnych wygłosiła sekretarz KC Koreańskiej Partii Pracy Pak Den Ai. Po dyskusji plenum powzięło szereg uchwał.

Wychowankowie gangsterów



Amerykański system wychowania jest gloryfikacją gangsteryzmu i mordu. Wychowywanie dzieci w tym duchu rodzi morderców i ludobójców, tak niezbędnych amerykańskiemu faszyzmowi w jego krwiożerczej polityce wojny.

Fot. — CAF

Mordercy jeńców muszą ponieść surową karę

Depesza min. Pak Hen Jena do przewodniczącego Zgromadzenia NZ

PEKIN, 23. 12.

JAK DONOSI CENTRALNA KOREAŃSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH KOREAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ, PAK HEN JEN, WYSTOSOWAŁ DO PRZEWODNICZĄCEGO VII SESJI ZGROMADZENIA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH, PEARSONA, DEPESZĘ, W KTÓREJ STWIERDZA M. IN.:

14 grudnia br. władze amerykańskie dokonały na wyspie Pongam nowej krwawej zbrodni, która da się porównać jedynie z masowymi rozstrzeliwaniami bezbronnych jeńców na wyspie Kożedo. Według oficjalnych danych, na wyspie Pongam zamordowano 14 grudnia 87, a zraniono 120 jeńców, w tym wielu śmiertelnie. Do bezbronnych ludzi na wyspie Pongam otworzono skoncentrowany ogień z broni palnej różnych kalibrów.

Co oznacza nowe krwawe wydarzenie na wyspie Pongam? Oznacza ono, że dowództwo amerykańskie kontynuuje bezkarnie swą politykę znęcania się nad jeńcami i terroru wobec jeńców. Oznacza ono także, że celem dowództwa amerykańskiego nie jest położenie kresu rozlewowi krwi w Korei, lecz dalsze rozszerzenie zasięgu działań wojennych. W tym celu zostały zerwane rokowania w Panmundżonie. W tym celu oprawcy inspirowani przez Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych, które pozostawia te zbrodnie bez żadnej kary, zaczęli z jeszcze większym okrucieństwem i sadyzmem systematycznie mordować wszystkich prawdziwych patriotów koreańskich i chińskich.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zwraca raz jeszcze uwagę członków Organizacji Narodów Zjednoczonych na dokonywane przez Amerykanów bestialstwa i ma nadzieję, że będą powzięte natychmiastowe środki, ażeby położyć kres temu zbrodniczemu gwałceniu Konwencji Genewskiej oraz obowiązujących przepisów prawa międzynarodowego i zwyczajów, dotyczących traktowania jeńców wojennych. Nie wolno tolerować nadal obecnej sytuacji.

Konieczne jest ukaranie *winowajców tego przelewu krwi.* Mordercy nie powinni uniknąć odpowiedzialności.

Żadnych zamówień wojskowych!

Wezwanie robotników budowlanych Badenii - Wirtembergii

BERLIN 23. 12.

Agencja ADN donosi, że w Stuttgarcie obradowała konferencja robotników przemysłu budowlanego Badenii — Wirtembergii nad środkami zapobieżenia dalszej budowie obiektów wojskowych w Niemczech zachodnich. Uczestnicy konferencji w przyjętej jednomyślnie odezwie wezwali ludność Niemiec zachodnich do zdecydowanej walki przeciwko przekształceniu kraju w bazę militarną mocarstw zachodnich. Zwrócili się oni z apelem do właścicieli przedsiębiorstw budowlanych, aby nie przyjmowali żadnych zamówień wojskowych.

Robotnicy przemysłu budowlanego Badenii — Wirtembergii wezwali rząd swego kraju do podjęcia kroków dla przerwania wszelkich robót nad obiektami wojskowymi. Ponadto w dwóch jednobrzmiących rezolucjach domagają się oni od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Budowlanego oraz od kierownictwa okręgowego tego związku, aby wezwały całą klasę robotniczą do zdecydowanej walki przeciwko przygotowaniom wojennym.

Uczestnicy konferencji uchwalili również rezolucję, wzywającą deputowanych *wszystkich frakcji parlamentarnych do odrzucenia układów wojennych* z Bonn i Paryża.

Specjalne przywileje dla trustów USA

„Układ ogólny" zapowiada ruinę gospodarki Trizonii

BERLIN 23. 12.

Dziennik „Der Morgen", organ Liberalno - demokratycznej Partii Niemiec, zamieścił informacje, z których wynika, że ratyfikacja „układu ogólnego" umożliwi trustom amerykańsko - angielskim dalsze opanowanie gospodarki Niemiec zachodnich.

Dziennik podaje, że komisja Bundestagu dla spraw finansów przekazała rządowi Adenauera wykaz towarzystw, które po ratyfikacji wojennego układu bońskiego uzyskają w Niemczech zachodnich uprzywilejowaną pozycję. Chodzi tu o 21 towarzystw amerykańskich i 20 angielskich. To uprzywilejowane stanowisko pozwoli im eksploatować bez przeszkód gospodarkę Niemiec zachodnich. W wykazie tym znajdują się takie firmy jak „Coca-Cola Export Corporation", „International Business Machines Corporation", „Esso - Export Corporation" podległa trustowi Rockefellera „Standard Oil" oraz „National City Bank of New York".

Nie jest przypadkiem — stwierdza dziennik — że wykaz wymienia właśnie te firmy amerykańskie. Jak wiadomo, amerykańskie towarzystwo „Coca - Cola Export Corporation" finansowało ze swych zysków w Niemczech zachodnich faszystowską organizację terrorystyczną „Związek Młodzieży Niemieckiej". „International Business Machines Corporation" dąży do zdobycia w Niemczech zachodnich monopolu w dziedzinie mechaniki precyzyjnej i produkcji narzędzi. Do tego samego celu zmierzają również inne trusty USA.

Powyższe przykłady — pisze dziennik — określają wymownie charakter układu bońskiego, jako narzędzia ujarzmienia narodu niemieckiego i rujnowania jego gospodarki.

MARSZ WYDARZEŃ

W atmosferze depresji

Po zakończeniu 4-dniowej sesji rady paktu atlantyckiego w Paryżu, wydany został sążnisty komunikat, ukrywający pod nawałą słów bardzo skromną i ubogą treść. O tym komunikacie tak pisze amerykańska agencja „United Press": „Komunikat, który składa się z 800 słów i podsumowuje wyniki spotkania 32 ministrów z 14 krajów, daje jasno do zrozumienia, że w najlepszym wypadku konferencja doprowadziła do słabego kompromisu pomiędzy nastawionymi na zbrojenia Stanami Zjednoczonymi i nastawioną na oszczędności Europą. Komunikat przyznaje, że program zbrojeń, ustalony w Lizbonie na rok 1953, zakwalifikowany został jako nadający się na szmelc..."

Tę ocenę uzupełnia miarodajny w danym razie głos dziennika „New York Tribune", stwierdzając, że konferencja rady atlantyckiej w Paryżu zakończyła się „w atmosferze depresji i paradoksu". „W środę — pisze cytowany dziennik — zaakceptowano tezę, że wojna w Indochinach zasługuje na „trwałe poparcie" ze strony rządów atlantyckich; w czwartek zaś zmniejszono programy ustalone w Lizbonie".

Jedynym realnym wynikiem paryskich obrad NATO jest rozstrzygnięcie sprawy atlantyckiego dowództwa na Morzu Śródziemnym: wbrew silnemu oporowi W. Brytanii, Amerykanie, jak to należało się spodziewać, zagarnęli to stanowisko dla swego admirała. Platoniczna uchwała o „poparciu" dla brudnej wojny w Indochinach nie ma w istocie żadnego znaczenia, gdyż państwa zachodnio - europejskie nie mogą subsydiować tej awantury ani pieniędzmi, ani kontyngentami wojskowymi, co się zaś tyczy „poparcia" ze strony Stanów Zjednoczonych, mają one — i poza Vietnamem — wiele poważnych kłopotów azjatyckich.

Nie można się dziwić, że paryskie obrady spiskowców spod atlantyckiego znaku odbywały się „w atmosferze depresji". Istnieje wiele powodów uzasadniających te melancholijne nastroje. Wystarczy, gdy powiemy, że gospodarka satelitów USA załamuje się pod ciężarem wyścigu zbrojeń i grozi katastrofą w razie nieograniczonego ich kontynuowania. A równolegle z tymi coraz widoczniejszymi konsekwencjami polityki atlantyckiej, rośnie we wszystkich krajach Zachodu opór masowy przeciwko knowaniom wojennym, wzmaga się i potężnieje skuteczna walka milionów w obronie pokoju i współpracy między narodami. Imponującą manifestacją siły tego ruchu był Kongres Wiedeński — najliczniejszy i najbardziej powszechny parlament ludzkości.

Czyż nie jest to powód do „depresji" atlantydów?...

„Polowanie na czarownice"

Amerykański senator Wiley, znany ze swych szaleńczych wystąpień antykomunistycznych, pełni funkcje przewodniczącego komisji spraw zagranicznych. Najwidoczniej, wedle pojęć amerykańskich — zasada „właściwy człowiek na właściwym miejscu" znajduje w danym wypadku odpowiednie zastosowanie.

Otóż, właśnie, w charakterze przewodniczącego tej komisji, sen. Wiley oświadczył, że po objęciu władzy przez „republikańskich" ministrów Eisenhowera, wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni USA zagranicą zostaną „poddani badaniu" w amerykańskim gestapo, czyli tzw. „Federalnym Biurze Śledczym".

Obiecująca zapowiedź sen. Wiley'a, już przed oznaczonym przezeń terminem, przybiera kształt realny. Oto dyplomatyczny przedstawiciel USA w Tangerze (zneutralizowana strefa Maroka) — J. C. Vincent został zawieszony w czynnościach, jako podejrzany o „nielojalność" i „uleganie wpływom komunistów".

Amerykańscy dziedzice forrestalowskich „idei" muszą się czuć bardzo niepewnie, skoro poszukują „czerwonego niebezpieczeństwa" nawet wśród urzędników Departamentu Stanu. Jest jednak „metoda w tym szaleństwie": takie polowania na „nielojalnych" dyplomatów odwracają w pewnej mierze uwagę przeciętnych Amerykanów od istotnych i konkretnych zagadnień politycznych, a tym samym ułatwiają p. Wiley'owi i jego kamratom sprawowanie władzy na rzecz imperialistycznej kliki.

B.

KŁÓTNIE W OBOZIE ATLANTYDÓW

Życie przynosi wciąż nowe fakty, świadczące o dalszym pogłębianiu się i zaostrzaniu sprzeczności między krajami kapitalistycznymi. Coraz zacieklejsze stają się spory między krajami — uczestnikami agresywnego bloku atlantyckiego. Wspólność agresywnych celów nie może zapobiec starciom między monopolami rozmaitych krajów kapitalistycznych. Walka o rynki, chęć pognębienia konkurentów okazują się w praktyce silniejsze niż frazesy o „jedności" krajów kapitalistycznych.

Monopole amerykańskie wypierają swych angielskich konkurentów w Ameryce Łacińskiej i Azji, na Bliskim i Środkowym Wschodzie. W ciągu sześciu lat (1945—1951) suma inwestycji amerykańskich za granicą wzrosła przeszło dwukrotnie, podczas gdy inwestycje angielskie spadły z 2,5 miliarda funtów szterlingów do 2 miliardów. Amerykańskie kapitały lokowane są nie tylko w tradycyjnych sferach wpływów Anglii, jak kraje Bliskiego Wschodu i Imperium Brytyjskiego, lecz nawet w gospodarce samej Anglii.

Równocześnie coraz bardziej zaciekłe ataki na pozycje angielskie prowadzą — przy poparciu monopoli amerykańskich — firmy zachodnio-niemieckie i japońskie. Według obrazowego określenia pisma angielskiego „Sunday Times", Anglia znowu odczuła „lodowate tchnienie odrodzonej konkurencji niemieckiej i japońskiej". Tak np. już w roku ub. Niemcy zachodnie zaczęły wypierać Wielką Brytanię z rynku tureckiego. Udział Anglii w imporcie do Turcji spadł w roku 1951 w porównaniu z 1948 rokiem z 24 proc. do 17 proc., podczas gdy udział Niemiec zachodnich wzrósł w tym okresie z 0,7 proc. do 24 proc.

Przemysł Francji jeszcze bardziej dotkliwie odczuwa penetrację monopoli amerykańskich i zachodnio-niemieckich. Kapitał francuski wypierany jest coraz bardziej zdecydowanie przez kapitał amerykański i zachodnio-niemiecki z Afryki Północnej, jak również z rynków wielu krajów europejskich. Paryski dziennik „Monde" żalił się niedawno, że Francja jest „upokarzająco poniewierana, traktowana jak protektorat". Po zatwierdzeniu planu Schumana (planu połączenia pod egidą USA przemysłu węglowego i hutniczego sześciu krajów Europy zachodniej) monopoliści zachodnio-niemieccy znacznie wzmocnili swe pozycje w Europie zachodniej, ponieważ dzięki swemu wielkiemu potencjałowi ekonomicznemu zajmują oni dominującą pozycję wśród uczestników tego planu.

Sprzeczności między USA a Wielką Brytanią, Wielką Brytanią a Niemcami zachodnimi, Francją a Niemcami zachodnimi itd. nadal się zaostrzają. Niedawno czasopismo angielskie „Economist" skonstatowało z żalem, że „2 państwa nie mogą być zjednoczone pod względem politycznym i wojskowym, jeżeli w dziedzinie handlu przegryzają jedno drugiemu gardło".

W krajach kapitalistycznych Europy wzrasta opór szerokich mas przeciw polityce wojny i wyścigu zbrojeń. Wielu działaczy politycznych tych krajów dochodzi do wniosku, że dalsze zwiększanie budżetów wojennych, którego żądają Amerykanie, ostatecznie zrujnuje gospodarkę i osłabi tak dalece pozycje ekonomiczne krajów zachodnio-europejskich, że pozbawi je wszelkiej możliwości obrony swych interesów w obliczu dalszej ingerencji monopoli amerykańskich.

Gwałtownie zaostrzyły się w ostatnim czasie sprzeczności francusko-amerykańskie w związku z odradzaniem hitlerowskiego Wehrmachtu. Opinia publiczna Europy zachodniej odgadła istotny sens amerykańsko-bońskich planów utworzenia „armii europejskiej". Dla nikogo nie jest tajemnicą, że za planami tymi kryją się zamiary odrodzenia faszystowskich sił zbrojnych, które tak niedawno ogniem i mieczem niszczyły kraje Europy. Pod naciskiem opinii publicznej wielu francuskich działaczy politycznych i ekonomistów (by przypomnieć tu wystąpienie Auriola, Herriota i Daladiera) oraz liczne wpływowe dzienniki wypowiedziały się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Wypowiedzi te wywołały niepokój w Waszyngtonie. Propaganda amerykańska usiłuje „uspokoić" francuską opinię publiczną, twierdząc w dalszym ciągu, że „armia europejska" i faszystowski Wehrmacht to rzekomo zupełnie różne rzeczy. Jednakże propaganda ta nie odnosi skutku. Jak stwierdził niedawno paryski „Monde", propagatorzy „armii europejskiej" postawili sobie bardzo niewdzięczne zadanie: ubrania wilka w owczą skórę.

Prasa zachodnio-europejska zmuszona jest przyznać, że sprzeczności francusko-amerykańskie w sprawie utworzenia „armii europejskiej" stawiają pod znakiem zapytania cały amerykański plan „zjednoczenia Europy" i wzmagają zamęt i kłótnie w obozie atlantyckim.

Tak więc za szumnymi frazesami o „wspólnocie interesów" i „jednością" mocarstw atlantyckich kryją się głębokie sprzeczności, rozdźwięki i kłótnie.

W swym genialnym dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" Józef Stalin pisze o obecnej sytuacji w świecie kapitalistycznym:

„Zewnętrznie rzecz biorąc, wszystko jak gdyby toczy się „pomyślnie": Stany Zjednoczone Ameryki uzależniły od siebie Europę zachodnią, Japonię i inne kraje kapitalistyczne; Niemcy (zachodnie), Anglia, Francja, Włochy, Japonia, które wpadły w łapy USA, wykonują posłusznie rozkazy USA. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną sądzić, że ta „pomyślność" może utrzymać się „na wieki wieków", że te kraje będą bez końca znosiły panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju".

Rozwój stosunków międzynarodowych w ostatnim okresie w pełni potwierdza głęboką słuszność tych słów.

D. MIELNIKOW

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR

pomaga w podnoszeniu stylu pracy partyjnej

„Dokumenty XIX Zjazdu KPZR podnoszą rolę partii marksistowsko - leninowskiej jako siły przewodniej narodu, rozszerzają prawa i obowiązki wszystkich członków partii" — czytamy między innymi w uchwale Sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR oraz pracy towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

Chciałbym podzielić się doświadczeniami, jak korzystamy ze wskazań XIX Zjazdu dla podnoszenia stylu pracy partyjnej naszej podstawowej organizacji. Przede wszystkim zatroszczyliśmy się o włączenie do szkolenia całego aktywu partyjnego i bezpartyjnego naszych zakładów. Wskazania Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego kładą szczególny nacisk na konieczność stałego podnoszenia poziomu ideologicznego członków partii, stałego jakościowego umacniania organizacji partyjnej. Realizując te wskazania, objęliśmy szkoleniem około 80 procent członków i kandydatów partii, w tym wszystkich agitatorów i organizatorów grup partyjnych. Wyniki naszej pracy w kierunku zwiększenia liczebności uczestników zajęć szkoleniowych tak, aby wszyscy członkowie i kandydaci partii wzięli udział w studiowaniu materiałów XIX Zjazdu.

Studiowanie dokumentów XIX Zjazdu KPZR wyraźnie dodatnio odbija się na stylu pracy organizacji partyjnej ZPB im. Dzierżyńskiego.

Przede wszystkim poważnie polepszyła się praca agitatorów i organizatorów grup partyjnych.

Zapoznanie członków naszej partii z wytycznymi wymaganiami, jakie nakłada na członków KPZR nowy Statut, przyczyniło się do wzmocnienia dyscypliny partyjnej. Nasza organizacja partyjna oczyściła się po kampanii wyborczej z elementów przypadkowych, z ludzi, którzy uchylali się od wykonywania zadań partyjnych. Jednocześnie przyjęliśmy w poczet kandydatów partii 8 ofiarnych aktywistów.

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wpłynęło również na polepszenie się stylu pracy egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Poprzednio niejednokrotnie nie kontrolowaliśmy wykonania podjętych uchwał, nie docenialiśmy znaczenia kontroli wykonania wniosków, wysuniętych przez egzekutywę. Obecnie postanowiliśmy systematycznie kontrolować realizację uchwał zarówno instancji zwierzchnich, jak i naszej egzekutywy. XIX Zjazd KPZR uczy nas, że jedynie konsekwentna realizacja uchwał i wskazań partii doprowadzić może do osiągnięcia zamierzonych rezultatów. Dlatego takie uchwały KC PZPR, jak: „W sprawie pracy grup partyjnych", „W sprawie wzrostu i regulowania składu partii", „W sprawie pracy z młodzieżą" i inne, winny być codziennie, systematycznie realizowane.

Uzbrojona w znajomość historycznego dorobku XIX Zjazdu, nasza organizacja partyjna niewątpliwie skuteczniej jeszcze walczyć będzie o wychowanie całej załogi w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, o zwycięskie pokonanie wszelkich trudności występujących w realizacji naszych zadań produkcyjnych.

MARIAN PIASZCZYK
sekretarz podstawowej organizacji partyjnej ZPB im. Dzierżyńskiego.

Pokój narodom

„Wzywamy narody świata do walki o triumf ducha rokowań i porozumienia, o prawo ludzi do pokoju" — te słowa orędzia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju są apelem do wszystkich uczciwych ludzi na świecie, by nie żałowali swych sił w walce o utrwalenie pokoju światowego, w walce o spętanie imperialistycznych podpalaczy świata, pragnących pchnąć ludzkość w otchłań nowej wojny światowej.

Wydarzenia ostatnich miesięcy wskazują, że głęboko zapadły w serca i umysły narodów słowa Wielkiego Chorążego obozu pokoju, Józefa Stalina, mówiące, iż „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Słowa te obiegły całą kulę ziemską i porwały do walki miliony ludzi różnych przekonań, różnych warstw społecznych, różnych ras, różnych wyznań. Słowa te stały się zawołaniem najszerszego, najpowszechniejszego ruchu społecznego, jaki istniał kiedykolwiek — ruchu w obronie pokoju.

Wyrazem tej powszechności ruchu w obronie pokoju, powszechności woli utrwalenia pokoju były historyczne obrady Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Ponad 2.000 delegatów, reprezentujących około 80 krajów, przybyło do Wiednia. Do tego celu dążyli organizatorzy Kongresu Narodów, który postawił sobie za zadanie skupienie wszelkich kierunków oraz wszelkiego rodzaju ugrupowań bez względu, pragnących zapewnić rozbrojenie, bezpieczeństwo i niezawisłość narodową, wolny wybór sposobu życia i osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Trzy wielkie problemy były przedmiotem obrad wiedeńskich: sprawa obrony niepodległości i bezpieczeństwa narodów, sprawa natychmiastowego przerwania wojen wszędzie tam, gdzie się one toczą, a więc przede wszystkim w Korei, w Vietnamie i na Malajach, sprawa odprężenia międzynarodowego, a więc położenia kresu owej „zimnej wojnie", stanowiącej wytyczną programu amerykańskich ludobójców, jak to zresztą przyznał ostatnio jeden z ich przedstawicieli, senator Styles Bridges.

Wyrażając wolę całej pokój miłującej ludzkości orędzie Kongresu Narodów wystąpiło z żądaniem natychmiastowego położenia kresu toczącym się wojnom w Korei, w Vietnamie i na Malajach. Jednomyślnie uchwalona rezolucja w tej sprawie opiera się na zasadach przedstawionych przed paroma miesiącami przez pekińską konferencję obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Opiera się na zasadach, które może przyjąć każdy człowiek bez względu na jego narodowość czy przekonania polityczne. Przyjąć je może, o ile spełnia jeden warunek — o ile jest człowiekiem w pełnym i prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Sytuacja międzynarodowa jest napięta. Organizatorzy trzeciej wojny światowej nie dają za wygraną. Nie rezygnują ze swych ludobójczych planów. Depczą Kartę Narodów Zjednoczonych. Wyścig zbrojeń pochłania miliardy, dalsze zwiększanie wydatków militarnych zwala się na barki mas pracujących. Wzmożone są sztuczne przeszkody w stosunkach między narodami, uniemożliwiana jest swobodna wymiana gospodarcza i kulturalna pomiędzy poszczególnymi państwami. Świat pokryty jest siecią amerykańskich baz wojennych, a zbrojne siły amerykańskie okupują mniej lub bardziej jawnie dziesiątki krajów. Anglia przekształcona jest w amerykański lotniskowiec. Niemcy zachodnie w arsenał agresji. Imperialistyczna propaganda wojenna nie cofa się przed niczym, byleby tylko zatruć serca i umysły ludzi, do których dociera. To jest ta „zimna wojna", którą Waszyngton traktuje jako preludium do prawdziwej wojny, jako wstęp do nowej rzezi ogólnoświatowej, i której tak gorąco przyklaskuje Watykan.

Jaki byłby najskuteczniejszy środek rozładowania obecnego napięcia międzynarodowego? Byłby nim pakt pokoju podpisany przez pięć wielkich mocarstw. Jasne jest, że zapobieżenie konfliktowi światowemu zależy głównie od pięciu wielkich mocarstw. „Wynika to z faktu — powiedział prof. Joliot - Curie — że w dzisiejszych warunkich jakikolwiek konflikt między wielkimi mocarstwami stałby się nieuchronnie konfliktem powszechnym". Za paktem pokoju wypowiedziało się przeszło 600 milionów ludzi, składając swe podpisy pod Apelem o pakt pokoju. Wypowiedział się Kongres Narodów, wzywając jednomyślnie rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia paktu pokoju.

W obradach wiedeńskich bardzo aktywny udział wzięła delegacja polska, delegacja narodu, który, jak powiedział towarzysz Bierut, „jest dziś czynnym współuczestnikiem najpotężniejszego ruchu postępowego w dziejach ludzkości — wielkiego ruchu obrońców pokoju, który ogarnia swym zasięgiem olbrzymią większość ludzkości". Zawieźliśmy do Wiednia prawdę o naszym narodzie, o tym, jak na naszej zniszczonej przez wojnę ziemi powstają nowe miasta, jak pną się ku niebu kominy fabryczne, o tym, jak zjednoczony we Froncie Narodowym naród polski nie szczędzi wysiłków, by wkład jego w sprawę zachowania i utrwalenia pokoju był jak największy.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz genialna praca towarzysza Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" ukazały nowe, szerokie perspektywy walce o pokój, przeciwko wojnie, przeciwko imperialistycznym agresorom, wskazały im kierunek walki. Natchnęły one bojowników o pokój całego świata nową siłą. Stały się dla nich bodźcem do jeszcze ofiarniejszej walki o okiełznanie imperialistycznych morderców kobiet i dzieci, amerykańskich ludobójców, siejących bakteriologiczną śmierć.

„Obecnie chodzi o to — powiedział na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego towarzysz Malenkow — aby jeszcze wyżej podnieść aktywność mas ludowych, wzmóc stopień zorganizowania obrońców pokoju, nieustannie demaskować podżegaczy wojennych i nie dopuścić do omotania przez nich narodów siecią kłamstw. Okiełznać i izolować awanturników z obozu imperialistycznych agresorów, którzy w imię swych zysków usiłują wciągnąć narody do krwawej rzezi — oto naczelne zadanie całej postępowej i miłującej pokój ludzkości".

Wiedeński Kongres Narodów stał się świadectwem jej nieugiętej woli poskromienia imperialistycznych ludobójców i organizatorów trzeciej wojny światowej. Jak powiedział tow. Stefan Jędrychowski, przemawiając na uroczystej akademii w 73 rocznicę urodzin Józefa Stalina, „Wiedeński Kongres Narodów w Obronie Pokoju stanowi potężny cios wymierzony podżegaczom wojennym, stanowi jeszcze jedno potwierdzenie woli narodów ujęcia sprawy pokoju w swoje ręce i niedopuszczenia do rozpętania nowej wojny".

We wzmagającej się walce o pokój, której nowym etapem był Wiedeński Kongres Narodów, nadzieją i ostoją ludów całej kuli ziemskiej jest najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki, którego interesy, jak powiedział towarzysz Stalin w swym przemówieniu na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie.

Jakże piękną i wymowną manifestacją głębokiej pokojowości narodów ZSRR było przyznanie tegorocznych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami" wybitnym działaczom światowego ruchu w obronie pokoju. Jak stwierdza dziennik „Prawda", „przyznanie Międzynarodowych Stalinowskich Nagród pokoju przedstawicielom różnych narodów, ludziom o różnych poglądach politycznych i o różnej przynależności partyjnej stanowi jeszcze jeden przejaw pokojowych dążeń narodu radzieckiego, jego gotowości do współpracy z szerokimi warstwami wszystkich narodów w takiej demokratycznej sprawie, jak obrona pokoju na całym świecie".

Dziś część delegatów już powróciła do swoich domów, część jest dopiero w drodze — dzielą ich bowiem tysiące kilometrów od domów ojczystych. Wszyscy wracają uzbrojeni w bogaty dorobek Kongresu Narodów, bogaci we wszechstronną, rzeczową i swobodną wymianę myśli i poglądów, bogaci w potężny ładunek optymizmu, jakim tchnęły obrady wiedeńskie. Wrócą przeświadczeni, że ruch pokoju, oparty na nieugiętej woli narodów, na konsekwentnej, pokojowej polityce socjalistycznego mocarstwa — Związku Radzieckiego, zwycięży. Przeświadczeni, że spełnią się słowa poety:

Jak płomień buchnie z naszego trudu,
z podanej ręki wspólnego kroku,
z okrzyków wszystkich na ziemi ludów:
niech będzie pokój!

(Jarosław Iwaszkiewicz).

Uchwały Kongresu muszą dotrzeć i dotrą wszędzie. Zelektryzują one miliony uczciwych ludzi na świecie, zmobilizują je do walki o zwycięstwo sprawy całej ludzkości — sprawy pokoju.

T. GUMOWSKI

Laureatka II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego



Wanda Wiłkomirska, zdobywczyni II nagrody.

Johannes R. Becher

Laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami".

GDY MÓWIŁ STALIN

Powiedział: „Siostry, bracia, moi przyjaciele!"
A zwracał się do nas wszystkich bezpośrednio,
Bowiem był z nami zawsze. Ufni nadzieją
W jego słowach odnajdowaliśmy siebie,
Natchnieni siłą potrafiliśmy przetrwać!
Do ogromnych zadań siła ta powstała
I nigdy nie opuściła nas w potrzebie.
Kroczyli przyjaciele, bracia i siostry,
Wsparci jego mocą kroczyli śmiało.
I wielu dziwiło się: — skąd czerpią moc?
Lecz każdy podążał za Stalinem. Proste
Są jego słowa. Echo je ciągle głosi.
Jak wielką siłę ofiarował nam głos
Stalina. Jak wielka siła w jego głosie.

Tłum. JERZY MILLER

NASI KORESPONDENCI piszą

Sukces racjonalizatorów ZM im. Strzelczyka

W oddziale ZM im. Strzelczyka posiadamy maszynę do gwintowania i frezowania grzejników. Stara to maszyna, pamiętająca czasy kapitalistyczne, gdy fabryką rządzili akcjonariusze firmy Johna.

Po wyzwoleniu, gdy kraj nasz zaczął szybko rozwijać się, gdy powstało wiele nowych domów, szkół, szpitali, wzrosło zapotrzebowanie na grzejniki. Aby nadążyć uruchamialiśmy maszynę na trzy zmiany, a nawet w niedzielę. Cóż z tego, gdy przyszło obrabiać grzejniki o wymiarze 350 mm, czas trwania tej czynności był bardzo długi.

„Żeby tak dwa grzejniki na raz obrabiać" — powtarzał często szef produkcji, ob. Piątek. Sprawa ta nie dawała mu spokoju. Pewnego dnia usiadł ob. Piątek razem ze ślusarzem, ob. Myślińskim, nad rysunkami, obliczeniami. Niedługo potem wprowadzili do produkcji nowy przyrząd do obróbki „trzystapięćdziesiątki". Pierwsze próby wykazały, że przy frezowaniu grzejników, nie mających w jednym końcu przycisku, powstają odchylenia. Racjonalizatorzy przystąpili do ulepszenia przyrządu. Dziś przy zużyciu tej samej energii silnika produkujemy o 100 proc. więcej „trzystapięćdziesiątek".

Również inne zagadnienie nie dawało spokoju ob. Piątkowi. Ciężka i mozolna była praca robotników nad skręcaniem grzejników. Pochyleni cały dzień przy tej czynności czuli się po pracy wyczerpani, a od ciężkiego żelaznego klucza powstawały im odciski na rękach.

Ob. Piątek poprosił do pomocy ob. Stankiewicza. „Tęga głowa ten Stankiewicz — mówili robotnicy — ma już na swym koncie niejedno usprawnienie. Może coś wymyśli"... Inni pokpiwali, widząc jak Stankiewicz z Piątkiem montują z odpadków maszynę do przykręcania: — „Żadna maszyna tu nie pomoże".

Pierwsze grzejniki skręcone na maszynie nie wytrzymały próby. Woda sączyła się jak przez dziurawe sito. Trudność polegała na odszukaniu właściwego kąta na sprzęgłach, aby siła przykręcania równała się sile dwóch ludzi. Ob. Piątek nie zrażał się niepowodzeniem. Kilkakrotnie powtarzano próby wodne. Poprawiono maszynę co najmniej 5 razy. Cel został osiągnięty.

Dziś skręcanie odbywa się mechanicznie. Do ZM im. Strzelczyka zwróciło się już kilka zakładów z różnych zakątków kraju o nadesłanie dokumentacji technicznej wynalazku. Nowa maszyna ulży w pracy setkom robotników i przyspieszy realizację zadań produkcyjnych.

STANISŁAW TOMA
Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka.

Cenna inicjatywa Niny Amelczenkowej

Dwa doniosłe wydarzenia nastąpiły ostatnio w Obuchowskiej Fabryce Sukna im. Lenina (obwód moskiewski). Po pierwsze — w III kwartale br. fabryka zdobyła we wszechzwiązkowym współzawodnictwie przemysłu lekkiego ZSRR przechodni Czerwony Sztandar Rady Ministrów ZSRR i pierwszą nagrodę, po wtóre — wystąpiła z inicjatywą współzawodnictwa o dalsze podniesienie jakości produkcji.

Cechą charakterystyczną ludzi radzieckich jest to, że nie poprzestają oni na już osiągniętych wynikach, lecz stale dążą naprzód, do nowych sukcesów. Tak też postępuje załoga Fabryki Obuchowskiej. Kiedy na ogólnym zebraniu pracowników zastanawiano się, jak wykonać najlepiej zadania roku 1953 — trzeciego roku piątej pięciolatki, w jaki sposób godnie odpowiedzieć na uchwały XIX Zjazdu partii, pierwsza zabrała głos w dyskusji tkaczka, Nina Amelczenkowa.

— Nasze obuchowskie chusty, szale i pledy są powszechnie znane i cieszą się dużym popytem. Zapotrzebowanie na te wyroby jest coraz większe. Ale to nas jeszcze nie zadowala. Niektóre nasze robotnice produkują tkaniny drugiego gatunku. Wprawdzie produkcja drugiego gatunku stanowi u nas zaledwie setne części procentu, ale i to nie pasuje do naszej fabryki, noszącej miano fabryki najwyższej jakości. Powinniśmy produkować towary wyłącznie pierwszego gatunku. Zgłaszam więc następujący wniosek:

„W odpowiedzi na uchwały XIX Zjazdu partii podjąć współzawodnictwo o dalsze polepszenie jakości naszej produkcji".

— A teraz zastanówmy się, w jaki sposób usunąć przyczyny, dla których produkowane przez nas chustki zaliczane są do drugiego gatunku — ciągnęła dalej Amelczenkowa — Dzieje się to przede wszystkim wtedy, gdy długość chustki odbiega więcej niż 2 cm od ustalonego wymiaru. Tkaczka wówczas tylko nie zauważy tego odchylenia, jeśli nieprawidłowo przyłoży miarkę. Skaza czy drobny brak w tkaninie są dopuszczalne dwa razy na całej długości chustki. Ale każdy taki brak oznacza, że tkaczka co najmniej przez 15 minut nie spojrzała ani razu na tkaninę, w przeciwnym bowiem wypadku związałaby zerwaną nić w odpowiednim czasie.

Inicjatywa Amelczenkowej spotkała się z gorącym poparciem całej załogi, która przyjęła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Popierając inicjatywę tkaczki Amelczenkowej, załoga Obuchowskiej Fabryki Sukna im. Lenina przystępuje do współzawodnictwa socjalistycznego o podniesienie jakości produkcji i zobowiązuje się: doprowadzić w r. 1953 wskaźnik produkcji tkanin pierwszego gatunku do 99,9 proc.; zlikwidować całkowicie produkcję trzeciego gatunku; zredukować straty powstające wskutek obniżenia jakości do 0,01 proc. ogólnych kosztów własnych produkcji".

Postanowiono również polepszyć strukturę tkanin pierwszego gatunku, a w tym celu podnieść w porównaniu ze standartem wskaźniki trwałości i gęstości tkanin, zwiększyć gamę kolorów itp. Załoga postanowiła też jak najszerzej rozpowszechniać doświadczenia stachanowców, produkujących tkaniny wyłącznie pierwszego gatunku.

Za przykładem załogi Obuchowskiej Fabryki Sukna przystąpiło do współzawodnictwa o produkcję wyłącznie pierwszego gatunku wiele przedsiębiorstw przemysłu lekkiego (włókienniczego, obuwianego, meblowego i in.) w Moskwie, Leningradzie, Iwanowie, Kalininie, Rydze. Do Obuchowa przyjeżdżają codziennie delegacje przedsiębiorstw Moskwy i obwodu moskiewskiego, pragnąc na miejscu zapoznać się z doświadczeniami inicjatorki współzawodnictwa o podniesienie jakości produkcji.

J. PAWŁOW

Uzbrojenie ideologiczne partii warunkiem zwycięstwa

„...partia klasy robotniczej nie może spełnić roli kierownika swej klasy, nie może spełnić roli organizatora i kierownika rewolucji proletariackiej, jeśli nie opanowała przodującej teorii ruchu robotniczego, jeśli nie opanowała teorii marksistowsko-leninowskiej" (Historia WKP(b).

Doświadczenia klasy robotniczej w walce o władzę i umocnienie tej władzy, doświadczenia partii zwycięskich i partii, które toczą jeszcze bój o obalenie władzy wyzyskiwaczy, potwierdzają głęboką prawdę tych słów. Uczą one, że zespolić wokół siebie masy, poprowadzić je do zwycięstwa potrafi tylko partia posiadająca znajomość praw rządzących społeczeństwem, widząca jasno cel, do którego dąży i prawidłowo wytyczająca drogi, które do celu prowadzą.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest kierowniczą siłą w naszym kraju — w państwie ludu pracującego. To ona wytycza kierunki rozwoju naszej gospodarki narodowej. To ona mobilizuje naród do realizacji wielkich planów narodowych. To jej członkowie, natchnieni wielką ideą marksizmu-leninizmu, własną ofiarnością i bojowym hartem dają przykład służby dla ojczyzny.

Umiejętność realizacji tych celów zdobywa nasza partia przede wszystkim poprzez codzienne, coraz pełniejsze, coraz bardziej wnikliwe i głębokie poznanie teorii marksistowsko-leninowskiej, poprzez coraz lepsze uzbrajanie ideologiczne wszystkich członków partii.

Taki nowy, potężny oręż ideologiczny, nowy ładunek wiedzy marksistowsko-leninowskiej daje naszej partii XIX Zjazd KPZR i genialna praca towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

XIX Zjazd KPZR podsumował doświadczenie i dorobek teoretyczny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — partii, która pierwsza z partii robotniczych poprowadziła masy do zwycięstwa socjalistycznej rewolucji — partii, która jako pierwsza partia robotnicza, łamiąc wszelkie przeszkody i trudności, poprowadziła masy do pełnego zwycięstwa ustroju sprawiedliwości społecznej — partii, która pierwsza wśród partii robotniczych buduje najdoskonalszy ustrój świata — komunizm. Jej dorobek teoretyczny, jej doświadczenia, jej umiejętność kierowania masami są drogowskazem dla każdej partii walczącej o zwycięstwo idei socjalizmu, są drogowskazem dla naszej partii — kierowniczej siły socjalistycznego budownictwa w Polsce. Gruntowne zapoznanie się z dorobkiem i naukami XIX Zjazdu jest dla nas niezbędne, jeśli chcemy sprostać wielkim zadaniom zbudowania silnej, niezwyciężonej, zamożnej Polski socjalistycznej, takiej Polski, o której mówi Program Frontu Narodowego.

Złożone jest życie społeczeństwa. Dla jego przeobrażenia nie wystarczy znajomość celów i dróg wiodących do ich realizacji. Znać trzeba przede wszystkim prawa rozwoju społecznego, które podobnie jak prawa przyrody mają charakter obiektywny, a więc nie można ich ani obalić, ani zmienić. Znajomość tych praw i wykorzystanie ich w praktycznej działalności umożliwia ludziom świadomie kształtować życie społeczeństwa, umożliwia przebudowę tego życia. Znajomość prawa ma więc praktyczne znaczenie dla działania partii.

W swej genialnej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin poddał głębokiej analizie m. in. prawo wartości, działające w gospodarce towarowej, w społeczeństwie, w którym istnieje wymiana towarów. Znajomość tego prawa pomaga nam dziś w umacnianiu, w określaniu właściwego charakteru spójni miedzy miastem a wsią; pomaga nam walczyć przeciw spekulantom wiejskim i miejskim; pomaga przyśpieszać realizację wielkich zadań socjalistycznej przebudowy wsi. Pomaga nam zrozumieć istotę spójni między miastem a wsią, z taką mocą wskazaną przez towarzysza Bieruta na VII Plenum KC naszej partii. W pracy towarzysza Stalina omówione zostało również podstawowe prawo działające w społeczeństwie socjalistycznym — prawo maksymalnego zaspokajania wciąż rosnących potrzeb społeczeństwa, stałego wzrostu stopy życiowej ludności.

Zastanówmy się:

Przez tysiące lat historii społeczeństwa ludzkiego czerwoną nicią buntów i bohaterstwa przewijało się marzenie o ustroju sprawiedliwości społecznej, wolności i szczęścia człowieka. Marzeniu temu nadali konkretną naukową treść twórcy socjalizmu naukowego — Marks i Engels. W oparciu o znajomość praw działających w ustroju kapitalistycznym wykazali oni, że ludzką wolą i siłą można obalić niesprawiedliwość, przemoc mniejszości nad większością, wyzysk większości przez mniejszość. Rosyjska klasa robotnicza, kierowana przez partię Lenina—Stalina, Wielką Rewolucją Październikową i latami socjalistycznego budownictwa udowodniła słuszność nauk Marksa i Engelsa i wcieliła w życie ich teorię o ustroju sprawiedliwości społecznej, o wolności od wyzysku i od ucisku.

Dziś, gdy polska klasa robotnicza buduje pod kierownictwem PZPR ustrój socjalistyczny w naszym kraju — poznać może cel, do którego dąży i prawa rządzące tym ustrojem nie tylko z naukowych genialnych myśli twórców rewolucyjnego ruchu robotniczego — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Poznaje i widzi ten cel i te prawa realnie i konkretnie — w życiu wielkiego Kraju Rad. Perspektywy swej walki widzi w planach rozwoju pierwszego socjalistycznego państwa, które tak realnie i pięknie zobrazowane zostały na XIX Zjeździe KPZR.

Z każdej cyfry dyrektyw pięcioletniego planu rozwoju ZSRR, z każdej wypowiedzi na temat gospodarczego rozwoju ZSRR bije ta wielka prawda, że dzisiejsze wspaniałe osiągnięcia i jeszcze piękniejsze plany przyszłości stały się możliwe dzięki konsekwentnej polityce uprzemysłowienia kraju; dzięki stosowaniu w życiu stalinowskiej nauki socjalistycznego uprzemysłowienia. Z referatów obrazujących bogaty rozwój rolnictwa, z konkretnych planów dalszego podniesienia wydajności z hektara, mechanizacji prac rolnych przemawia prawda tego, że dzisiejsze osiągnięcia i plany przyszłości stały się możliwe dzięki kolektywizacji rolnictwa, dzięki wprowadzeniu w życie nauki Lenina—Stalina o uspółdzielczeniu wsi.

Cyfry piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR mówią o dalszej ogromnej poprawie bytu szerokich mas. Mówią o zakończeniu mechanizacji prac ciężkich i pracochłonnych. Mówią o stopniowym udostępnianiu średniego nauczania całej ludności. Wszystkie referaty i głosy w dyskusji mówią o człowieku radzieckim, który wysoko ponad swoje prywatne interesy i własną ambicję stawia dobro ogółu, interesy społeczne i państwowe, o człowieku, który nie przechodzi obojętnie wobec błędów i braków.

W swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" towarzysz Stalin mówi o podniesieniu poziomu kulturalnego całego społeczeństwa, o skróceniu dnia pracy, o zdobyciu przez człowieka wszechstronnego wykształcenia, o powszechnym wykształceniu politechnicznym, umożliwiającym swobodny wybór zawodu...

Czyż te konkretne, realne zamierzenia nie są pochodnią oświetlającą cel, ku któremu dąży pod kierunkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i nasz naród?

Dokładne poznanie perspektyw rewolucyjnych przeobrażeń pogłębia w każdym aktywiście pewność zwycięstwa, rozpala gorącą, niezłomną wiarę w słuszność i piękno wielkiej sprawy socjalistycznego budownictwa. Wiarę, która pobudza entuzjazm pracy w służbie ojczyzny ludu pracującego. Wiarę, która pozwala wznieść świadomość mas ponad trudności dnia dzisiejszego, przepajając je zrozumieniem istotnej treści dzisiejszej walki, jej celu i jej perspektyw. Wiarę, która pozwala tchnąć w ludzi nową, socjalistyczną moralność, przezwyciężać egoizm i sobkostwo, niewiarę we własne siły i możliwości, nieufność i niechęć wobec innych. Wiarę, która skupia wokół partii cały naród polski, przepaja miliony Polaków ofiarnością w pracy dla ojczyzny i pobudza do nieprzejednanej walki klasowej przeciwko wrogom dążącym do powstrzymania naszego marszu naprzód.

Partia uzbrojona ideologicznie — to związek ludzi wysoko uświadomionych, ludzi znających cel, do którego dążą, ludzi umiejących twórczo realizować go na każdym odcinku pracy. I dlatego tysiące aktywistów naszego życia studiuje materiały XIX Zjazdu KPZR. Uczą się z nich członkowie partii i bezpartyjni robotnicy przodować w swej codziennej pracy, stosować twórczo krytykę i samokrytykę, wykrywać nowe sposoby podnoszenia wydajności pracy. Uczą się z nich chłopi, zarówno członkowie partii, jak i bezpartyjni, stawać się przodującymi bojownikami walki o socjalistyczną wieś. Uczą się z nich aktywiści partyjni głębokiego poczucia osobistej odpowiedzialności za pracę swej organizacji partyjnej, zacieśniania więzi z masami, hartu i czujności rewolucyjnej. Uczą się z nich setki tysięcy Polaków wypełniać lepiej i pełniej zadania, jakie nakreślił sobie polski lud pracujący — gospodarz kraju w marszu ku socjalizmowi.

S. GRABOWSKA

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem pt. „W gminie Wałowice toleruje się sabotaż kułacki" („Głos Robotniczy" Nr 237) Wydział Kontroli Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji informuje nas, że praca w Gminnej Delegaturze CUS w Wałowicach nie była postawiona na właściwym poziomie.

Obecnie funkcję delegata gminnego CUS sprawuje nowy pracownik.

W stosunku do opornych chłopów w obowiązkowych dostawach wyciągnięto konsekwencje — jedną sprawę skierowano do prokuratora, pozostałe 22 sprawy — do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rawie Maz. — z wnioskiem o ukaranie.

MIROSŁAW TOMAR — TŁUM. ALICJA TESARZ

Wybuch nastąpi dzisiaj (19)

— Interesujące jest to, co mówicie — odezwał się Drużynin, podziwiając niespodziewaną logikę Chmielewa.

— Zachowujecie się jednak dość zagadkowo. Gdyby w was nie pokonano natury radzieckiej, to nie pogodzilibyście się tak szybko z nieufnością, która was otacza, staralibyście się to wyjaśnić. — Powiódł wzrokiem po podłodze zawalonej książkami i dodał rozdrażniony: — Diabli wiedzą, co się tu u was dzieje! Jak po pogromie...

Chmielew pominął tę uwagę milczeniem i zapytał:

— Z czego wnioskujecie, że we mnie pokonano naturę radziecką? Nie, Włodzimierzu Aleksandrowiczu, nie zrezygnowałem z obrony swojego honoru. Tylko wiecie, pomyślałem sobie tak: trzeba zdecydować, co ma w chwili obecnej największą wagę. Długo się zastanawiałem i doszedłem do wniosku, że najważniejszy jest los fabryk. A wobec tego, jeżeli się przyczynię do rozwiązania najistotniejszego problemu, będę postępować po radziecku, a potem to niech już inni osądzą, kim jestem. Jednym słowem, chcę pomóc w znalezieniu miny, a kompromitujący mnie dokument potraktowałem jako sprawę uboczną.

Zobaczył, że Drużynin w dalszym ciągu stoi pośrodku pokoju, opamiętał się i podał mu krzesło.

— Proszę, siadajcie — powiedział zakłopotany. — Nie gniewajcie się, że od razu nie podałem wam krzesła. To bardzo przykro, Włodzimierzu Aleksandrowiczu, spotkać się na stare lata z brakiem zaufania... Dzień i noc o tym myślę, może dlatego sprawiam wrażenie dziwaka. Dlaczego tu jest taki rozgardiasz? Ponieważ szukam tłumaczenia sprawozdania Herbsta. Było napisane po niemiecku, a ja niemieckiego nie znam. Mój siostrzeniec, uczeń ósmej klasy, przetłumaczył mi je na rosyjski. Zapisałem sobie to wszystko dla pamięci na kartce i włożyłem do jakiejś książki. Pozostała mi przecież po synie cała biblioteka. Niedawno przekazałem ją Miejskiej Radzie Narodowej, celem uzupełnienia bibliotek miejskich, rozgrabionych przez faszystów. Właśnie teraz chodzę po nich i szukam moich książek, a w nich tekstu tłumaczenia. Oryginał oddałem kapitanowi Owsiannikowi. To niedokończone sprawozdanie mieści w sobie jakieś cyfry, które może mogłyby się przydać.

— Co to za cyfry? Nie pamiętacie — zapytał Drużynin.

— Nie pamiętam. Zapomniałem w ciągu trzech lat.

Włodzimierz Aleksandrowicz spojrzał na zegarek i podniósł się:

— No, czas na mnie, Tichonie Jegorowiczu — powiedział Drużynin. — A jak znajdziecie tę kartkę, to koniecznie mi ją pokażcie.

WYBUCH NASTĄPI DZISIAJ

Zaledwie Włodzimierz Aleksandrowicz przyszedł do Komitetu Rejonowego, zjawił się Szubin.

— Zdaje się, że wracacie od Chmielewa? — zapytał.

— A skąd wy o tym wiecie?

— Od waszej sekretarki — odparł kapitan. — Ciekaw jestem, co on wam mówił?

Włodzimierz Aleksandrowicz opowiedział mu o spotkaniu z Chmielewem. Wysłuchawszy go Szubin powoli rozwinął jakiś papier:

— Zdaje się, że szybciej niż on znalazłem tekst tłumaczenia.



— Naprawdę znaleźliście? — zdziwił się Drużynin. — A w jaki sposób wpadliście na to, że Chmielew szuka tłumaczenia sprawozdania?

— Muszę przyznać, że wcale się tego nie domyślałem. Wiedziałem tylko tyle, że Chmielew uporczywie szuka czegoś w książkach, które, jak nam się udało ustalić, podarował bibliotekom miejskim. Zdobyliśmy spis tych książek, a potem posługując się kartą abonamentową, sprawdziliśmy, które z nich już przejrzał i pozostałe przerzuciliśmy sami. W jednym z tomów znaleźliśmy sprawozdanie Herbsta.

(D.c.n.)

Urzędy i instytucje Łodzi w dniach 25 i 26 grudnia

Poniżej podajemy wykaz instytucji użyteczności publicznej, które w dniach 25 i 26 grudnia kontynuować będą normalną pracę.

PKS

W środę, 24 grudnia w komunikacji autobusowej ruch zostanie znacznie zwiększony. Do miejscowości, z którymi nie ma bezpośrednich połączeń kolejowych, PKS uruchomi szereg dodatkowych autobusów. Dodatkowe wozy skierowane zostaną do Nowego Miasta, Pęczniewa, Drużbina, Bełchatowa, Piątku i Rawy Mazowieckiej. W dniu 25 grudnia autobusy kursować nie będą. Natomiast 26 grudnia wozy PKS kursują normalnie.

KOMUNIKACJA W MIEŚCIE

W środę, 24 bm. tramwaje kursować będą normalnie do godziny 20, po czym nastąpi zmniejszenie częstotliwości pociągów, za wyjątkiem wozów linii 12, 8 i 20, które kursować będą normalnie. Niezależnie od tego uruchomione zostaną dwie linie nocne, na których pociągi tramwajowe kursować zaczną począwszy od godz. 23.30 i połączą Chojny z Julianowem oraz oba dworce kolejowe.

Tramwaje podmiejskie kursować będą 24 grudnia do godziny 21, poczym stopniowo zaczną zjeżdżać do zajezdni.

Autobusy, kursujące na linii Chojny — Józefów, kursować będą 24 grudnia normalnie z tym jednak, że od godz. 20 częstotliwość ich zostanie zmniejszona. Wozy linii B, kursujące na trasie Plac Wolności — Plac Niepodległości, kursować będą podobnie jak w dni powszednie.

Dnia 25 grudnia tramwaje wyruszą na miasto o godz. 5.30 i do godz. 8 rano kursować będą na wszystkich liniach, z tym jednak, że częstotliwość ich będzie nieco zmniejszona. Natomiast po godzinie 8 ruch w komunikacji tramwajowej odbywać się będzie normalnie według rozkładu niedzielnego.

26 grudnia ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie jak w każdą niedzielę.

SKLEPY I RESTAURACJE

Wszystkie sklepy detalicznej sprzedaży czynne będą 24 grudnia do godziny 19. Natomiast zakłady zbiorowego żywienia zakończą swą pracę o godzinie 20.

25 grudnia wszystkie sklepy, restauracje oraz budki z papierosami będą nieczynne. Natomiast 26 grudnia otwarte będą sklepy dyżurujące oraz wszystkie punkty zbiorowego żywienia.

POCZTA

Praca poczty w dniu 24 grudnia odbywa się normalnie.

25 grudnia wszystkie urzędy pocztowe będą nieczynne za wyjątkiem telegrafu i telefonu w urzędzie pocztowym Łódź I ul. Przejazd 38. W tym dniu paczki do wysyłek przyjmowane nie będą. Poczta doręczać będzie jedynie telegramy i przesyłki ekspresowe.

Dnia 26 grudnia praca w urzędach pocztowych nadawczo - oddawczych trwać będzie jak w każdą niedzielę tj. od godz. 9 do 11. W dniu tym listonosze doręczą jednorazowo korespondencję zwykłą i poleconą oraz rozniosą telegramy i listy ekspresowe.

SŁUŻBA ZDROWIA

W dniach 25 i 26 grudnia od godziny 10 do 18 w leczniczych ośrodkach zdrowia czynne będą dyżury lekarskie. Dla mieszkańców dzielnicy północnej przy ul. Łagiewnickiej 34-36, dla mieszkańców śródmieścia przy ul. Al. Kościuszki 48 oraz dla południa przy ul. Leczniczej 6. Jeśli chodzi o wizyty lekarskie domowe w obu dniach załatwiane nie będą. W nagłych wypadkach będzie można wezwać Pogotowie, które pracę swą będzie kontynuować bez przerwy.

W dniu 25 grudnia na terenie Łodzi dyżurować będzie 9 aptek. Natomiast 26 bm. — 7 aptek. Poza tym bez przerwy czynna będzie apteka przy Al. Kościuszki 48.

MDK i Dom Harcerza przygotowują niespodzianki noworoczne dla młodzieży

Młodzież z niecierpliwością czekała w tym roku ferii zimowych. Wyróżniający się w nauce i sporcie w nagrodę pojadą na obozy sportowe do różnych miejscowości górskich. Dla przodowników nauki i pracy społecznej przygotowanych jest dużo miłych niespodzianek. 15 tysięcy dzieci będzie brało udział w choince noworocznej w III Szkole TPD, 7 tysięcy młodzieży dostanie zaproszenia do MDK i 200 — do Domu Harcerza na Bałutach.

W MDK już od dłuższego czasu trwają przygotowania do noworocznej uroczystości choinkowej. Uczestnicy pod kierownictwem plastyków i instruktorów pracują przy dekoracji sal. Członkowie amatorskiego „Teatru Młodego Widza" przygotowują się do wystawienia sztuki „Zemsta" Fredry. Teatrzyk kukiełkowy MDK przygotowuje przedstawienie pt. „Zameczek". Opracowany jest bogaty program gier, zabaw i innych atrakcyjnych zajęć. Do MDK na uroczystości choinkowe w grudniu zaproszone zostały dzieci do lat 14, zaś w styczniu młodzież starsza, dla której opracowany został specjalny program.

W Domu Harcerza uczestnicy już od miesiąca przygotowują się do choinki. W poszczególnych pracowniach wre ożywiona praca. Chłopcy zajęci są przy wykonywaniu dekoracji sal, zaś dziewczynki szyją kostiumy. Ze stosu bibuły i wstążek powstają kwiaty, czapeczki, a nawet całe stroje.

Zespół taneczny i recytatorski przygotowuje część artystyczną. Bardzo ciekawy program opracowali harcerze. Przy pomocy wierszy, piosenek i inscenizacji pokażą najważniejsze wydarzenia z każdego miesiąca starego roku. Dużo pracy czeka jeszcze harcerzy, ale do dnia 4 stycznia na pewno zdążą przygotować wszystko. W dniu 4 stycznia odbędzie się bowiem choinka dla 500 uczestników Domu Harcerza.

J. ST.

W Domu Dziecka



— Niestety, zabawek już nie mamy, ale proszę przyjść po Nowym Roku, to może coś będzie!

RADIO

ŚRODA, 24 GRUDNIA 1952 R.

Fala 230,1 m.

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka ludowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.10 Muzyka ludowa różnych narodów. 14.30 Muzyka. 15.10 „Jeden z wielu" — fragmenty noweli B. Prusa. 15.30 Dla dzieci — Audycja słowno - muzyczna. 16.00 Muzyka operetkowa i filmowa. 16.20 Przegląd kulturalny. 16.30 Muzyka rozrywkowa. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.05 Wiadomości sportowe. 17.15 Audycja satyryczna. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Koncert masowy — „Wykonujemy plan". 18.30 Audycja literacka. 19.00 Muzyka. 19.30 Audycja literacka. 19.40 Muzyka baletowa. 20.00 Kolędy w wyk. krakowskiego chóru Polskiego Radia. 20.20 „Książki, które na was czekają". 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „W zimowy wieczór" — audycja słowno - muzyczna. 23.00 Muzyka symfoniczna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

CZWARTEK, 25 GRUDNIA 1952 R.

Fala 230,1 m.

8.00 DZIENNIK. 8.15 Muzyka. 9.00 Muzyka rozrywkowa. 9.50 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — słuchowisko pt. „Hej, owieczki dajcie wełnę". 10.05 „Wesele lubelskie" — Szeligowskiego. 10.30 Humoreski Marka Twaina. 10.50 Muzyka rozrywkowa. 12.04 PRZEGLĄD PRASY STOŁECZNEJ. 12.15 Miłośnikom pięknej muzyki. 13.00 „Poezja i muzyka". 13.30 Koncert orkiestry mandolinistów ŁRPR pod dyrekcją E. Ciukszy. 14.05 „Legenda o Łodzi" — opowieść słuchowiskowa w oprac. H. Duninówny. 14.25 „Wesele wiejskie" — montaż słowno-muzyczny w oprac. Br. Sałudy i J. Mozgi. 14.50 Muzyka taneczna. 15.15 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Krzesiwo" cz. I. 16.00 Kolędy w wyk. chóru Polskiego Radia. 16.20 „Don Kichot" — słuchowisko wg powieści Cervantesa, cz. I. 17.50 Muzyka ludowa. 18.00 Muzyka i aktualności. 19.00 Muzyka operetkowa. 19.30 Koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. 20.00 Szopka krakowska. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

PIĄTEK, 26 GRUDNIA 1952 R.

Fala 230,1 m.

8.00 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.10 Muzyka. 9.00 Muzyka dla wszystkich. 9.50 Dla dzieci w wieku przedszkolnym — słuchowisko pt. — „Pada śnieg". 10.05 Pastorałki i kolędy w wyk. F. Rączkowskiego — organy. 10.30 Audycja literacka. 10.55 „5:0 dla młodości" — audycja satyryczno-rozrywkowa dla młodzieży. 11.20 Koncert orkiestry łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia pod dyr. H. Debicha. 12.04 Muzyka ludowa. 12.15 Popularny koncert symfoniczny. 12.58 „Poezja i muzyka" — „Cyganie" poemat Al. Puszkina. 13.45 Piosenki. 14.00 Audycja oświatowa. 14.15 „Konkurs na dowcip" — słuchowisko żartobliwe w oprac. Z. Petersowej. 14.30 „Domek trzech dziewcząt" — montaż słowno - muzyczny. 15.00 „Łódź w dawnej piosence robotniczej" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Z. Gąsiorowskiego. 15.15 Słuchowisko pt. „Krzesiwo", cz. II. 16.00 Muzyka operowa. 16.20 „Don Kichot" — słuchowisko wg powieści Cervantesa cz. II. 17.55 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 18.00 Koncert Chopinowski. 18.30 „Dorożką po Warszawie". 19.30 Melodie taneczne. 20.00 „Teatr Eterek". 20.30 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej. 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

OKIEM korespondenta

Z braku części wymiennych do starych maszyn, obrączniaków, znajdujących się na sali III - prawej Zakładu „B" ZPB im. Stalina, brygada remontowa ob. Płucienniczaka, napotyka na trudności. Dorabianie części w warsztacie trwa zbyt długo, gdyż karbid i acetylen do spawania dostarczany bywa często z opóźnieniem przez dział zaopatrzenia.

Majstrowie sali III - prawej nie dbają o maszyny, nie oliwią ich. Łożyska szybko się wycierają. Ponadto smarowacze niedostatecznie smarują łożyska wałków rozciągowych i łożyska od talerzy napędzających bębny.

W. KOZAK

„Słaba, po prostu rozchodzi się w palcach" — mówią majstrowie tkalni ZPB im. Armii Ludowej o przędzy osnowowej Nr 62-1 — która poza tym ma dużo pęków wiązaniowych, przędza wątkowa zaś nawinięta jest na zbyt małe cewki". Ten stan powoduje, że nawet przodownice pracy, Lewandowska i Sztramska, nie są w stanie wykonać bazy, a cóż dopiero mówić o mniej wykwalifikowanych tkaczkach.

Kierownictwo załamuje ręce, zamiast zapobiegać dostawom złej przędzy.

K. KWAZBART i J. PŁOSZAJ

Odzież produkowana przez ZPO im. Próchnika cieszy się powodzeniem wśród nabywców. Jest tylko jedno „ale". Kartki z numeracją nalepiane są za pomocą kleju, który po rozpuszczeniu na deszczu lub podczas prania plami tkaninę

L. MIELCZAREK

Przed kilku tygodniami na terenie Łódzkich Zakładów Kinotechnicznych zorganizowano, z inicjatywy tow. Rzepkowskiego, dwa kioski uczciwości, w których załoga zaopatruje się w tanie i dobre książki. Ta piękna inicjatywa spotkała się z uznaniem ogółu pracowników. Są jednak, nieliczne wprawdzie, wypadki nieuczciwego pobierania książek. Mężowie zaufania, majstrowie i kierownicy powinni zainteresować się tą sprawą.

A. PYTKE

Wiele grup związkowych w ZPB im. Harnama przestrzega socjalistycznej dyscypliny pracy. Wyróżnia się grupa tow. Bukowieckiej. Dzięki pracy uświadamiającej, szereg osób zmieniło swój stosunek do pracy stając się pełnowartościowymi robotnikami, jak np. Anna Miazek, Irena Jerzyna, Teresa Kiełbasa, Kazimierz Dominiak.

Są jednak i tacy, którzy „chodzą luzem", jakby ich nie dotyczyły przepisy. Np. Teresa Sobolewska i Barbara Futermacha bumelują podczas godzin pracy. „Prima"-nierobem jest także Władysław Łukasik, niepoprawnym bumelantem — Jerzy Bednarek, a dzielnie sekunduje im Janina Nowacka.

Grupy związkowe powinny zająć się tymi pracownikami przynoszącymi wstyd załodze.

J. ŻMURKO

ZPB im. Szymańskiego miały zająć się urządzeniem części rozrywkowej zebrania sprawozdawczego Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego Nr 95. Tymczasem film dostarczono z opóźnieniem, nie przygotowano ekranu, dopuszczono do zepsucia światła.

W. MAKSALON

Komitet opiekuńczy przy Zakładzie Nr 3 Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych wydatnie pomaga kierownictwu i komitetowi rodzicielskiemu Państwowego Przedszkola Nr 15 przy ul. Wysokiej 28. Ostatnio pracownicy tej fabryki naprawili dzieciom zabawki, gry oraz adapter. Aktywnością wyróżniają się członkowie komitetu opiekuńczego: Ćwierpnia, Szydłowska, Przesmycka i Ćwik.

W. WROŃSKI

DZIEŃ ŁODZI

POKAZ GOŁĘBI POCZTOWYCH

W dniach od 25 do 28 grudnia w sali Teatru Letniego przy ul. Piotrkowskiej 94 odbędzie się pokaz drobnego inwentarza i gołębi pocztowych.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

JUTRO, 25 bm. dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 48.

PIĄTEK, 26 bm. dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. Marii Curie Skłodowskiej ulica Curie-Skłodowskiej. **Jutro, 25 bm.** *dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf ulica Łagiewnicka 34.* **Dnia 26 bm.** dyżuruje Szpital im. Marii Curie Skłodowskiej ulica Curie Skłodowskiej 15.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 25 bm. — godz. 19 i 26 bm. — godzina 14.30 i 19 — „Intryga i miłość"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 25 bm. — godz. 19 — „Burza" 26 bm. teatr nieczynny

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — 25 bm. — godz. 19 — „Grzech", 26 bm. — godz. 19 — „Rewizor"

TEATR MUZYCZNY — dnia 25 bm. i 26 bm. — godz. 19.15 — „Słomkowy kapelusz"

TEATR MAŁY — 25 bm. i 26 bm. — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt"

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — 25 bm. — godz. 17 i 26 bm. — godz. 12 i 17 — „Skarb na pustkowiu"

BAŁTYK — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — godz. 14, 16, 18, 20. Poranek — godz. 10 — „Wesoły jarmark" — godz. 12 — „Nie ma pokoju pod oliwkami".

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych: — „Paraliż dziecięcy", „Pogoda na jutro", „Przygody bumelanta" PKF 52—52 — godz. 17, 18, — „Warszawska Premiera" — godz. 20. Program dla najmłodszych: — „Czarodziejska torba", „Wiosenna bajka", „Żółty bocian" — godz. 11, 12, 13, 15, 16.

MŁODA GWARDIA — „Złote jezioro" — godz. 14, 16, 18, 20. Poranek — godz. 12.

MUZA — „Na manewrach" — godz. 16, 18, 20. Poranek — godz. 11 — „Młoda Gwardia" I seria.

PIONIER — „Kariera w Paryżu" — godz. 15, 17, 19. Poranek — godz. 11.

POLONIA — „Gęsi Baby Jagi" — godz. 16, 18, 20. Poranki — godz. 10, 12.

PRZEDWIOŚNIE — „Skazana wioska" — godz. 16, 18, 20. Poranek — godz. 11.

1 MAJA — „Nędznicy" II seria — godz. 15, 17, 19. Poranek — godz. 11 — „15-letni kapitan" dozw. od lat 7.

REKORD — „Pani Dery" — godz. 14, 16, 18, 20. Poranek — godz. 11 — „Strój galowy".

ROMA — „Drużyna" — godz. 16, 18, 20. Poranek — godz. 11.

SOJUSZ — „Bez adresu" — godz. 15, 17, 19. Poranek — godz. 11 — „Konik Garbusek".

STYLOWY — „Wesoła trójka" — dod. — „Przegląd sportowy 1-52" — godz. 16, 18, 20. dozw. od lat 7. Poranek — godz. 11.

ŚWIT — „D. S. 70 nie działa" — dod. — „Helgoland" — godz. 16, 18, 20. — dozw. od lat 14. — Poranki — godz. 11.30, 14 — „Gdy zapalają się choinki" — progr. skł.

TATRY — „Miasto nieujarzmione" — godz. 16, 18, 20. — dozw. od lat 10. — Poranek — godz. 11.30.

WISŁA — „W pogoni za sławą" — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7. — Poranek — godz. 12.

WŁÓKNIARZ — „Bajka o śpiącej królewnie" — program składany — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7. — Poranek — godz. 11.

WOLNOŚĆ — „Dolina śmierci" — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 14. — Poranek — godz. 11.

ZACHĘTA — „Cywil na stadionie" — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14. — Poranek — godz. 11.

SPORT • SPORT • SPORT

Ostatni mecz Honore Pratesi

Lekarz bezradnie rozłożył ręce i potrząsnął głową:

— Niczego tu się nie da zmienić. Jedynym ratunkiem dla dziecka jest natychmiastowy wyjazd do sanatorium.

— Do sanatorium! — Jacqueline Pratesi powtórzyła głucho opinię lekarza. — Za co? Skąd wziąć pieniądze?

8-letni Pierre zaniósł się suchym kaszlem. Doktor wcisnął na głowę kapelusz i wyniósł się bez słowa. Nie miał tu już nic do czynienia.

Sytuacja była rozpaczliwie jasna. Dziecko, zaatakowane gruźlicą, trzeba wysłać do sanatorium. Tylko ten jeden został dla niego ratunek. Ojciec Honore jeszcze przed dwoma laty nie miałby najmniejszego kłopotu z wyasygnowaniem odpowiedniej kwoty. Wówczas był mistrzem Francji wagi muszej, a choć jego menager zagarniał lwią część zysków z każdego meczu, Pratesi miał na swym koncie sporą kwotę. Dziś zostały z niej tylko wspomnienia. Pratesi nie liczył się już na rynku bokserskim, mógł w najlepszym wypadku podpisać kontrakt z małym cyrkiem objazdowym, w programie którego codziennie odbywały się dwie walki bokserskie. Ale taka posada nie rokowała zarobków, za które mógłby wysłać małego Pierre.

Pratesi powziął decyzję. Jeszcze tego samego dnia wysłał depeszę do swego byłego menagera. Gotów był stoczyć każdą walkę, którą mu on zaoferuje, byle zarobić 100 tysięcy franków. Dostał odpowiedź. Nadarza się właśnie sposobność. 25-letni Jake Tulli, mistrz imperium brytyjskiego, poszukuje przeciwnika. W razie zwycięstwa można zarobić 140 tysięcy, porażka redukuje tę sumę do 35.000. Mecz w Londynie 6 listopada. Pratesi nie namyślał się nawet. Natychmiast wyraził zgodę.

Tak doszło do owego najbardziej dramatycznego meczu, jaki w ciągu ostatnich pięciu lat widziano w londyńskiej „Albert Hall". Pratesi chciał szybko zakończyć walkę. W II rundzie posłał nawet Tulli na deski. Ale już w następnym starciu Jake, zdrowy i silny jak tur, trafił dwukrotnie lewym swingiem i to zmieniło gruntownie obraz walki. Pratesi, zepchnięty do defensywy, tracił powoli siły i było jasne, że tylko cud może go uratować przed klęską. Jeżeli kiedykolwiek cuda się zdarzały, to nikt jeszcze nie widział ich w ringu. Marsylczyk padał więc kilkakrotnie na deski i u kresu sił skończył tę walkę, przegrywając tak wysoko, jak tylko jest to możliwe. Zniesiono go z ringu i półprzytomnego odniesiono do szatni. Jedno spojrzenie lekarza wystarczyło do rozpoznania stanu, w jakim znajduje się Francuz. Po pół godzinie Pratesi znajdował się już w szpitalu, gdzie mimo energicznych zabiegów nie udało się uratować jego życia.

Pierwiastkowe śledztwo wykazało, że menager S. Cantor zaniedbał podstawowych obowiązków poddania swego pięściarza badaniu przed startem. Pratesi był absolutnie nieprzygotowany do występu. Cantor szybko ocenił sytuację. Wysłał iskrową depeszę do żony boksera, wzywając ją do Londynu. Przerażona Jacqueline jeszcze tego samego dnia wystartowała samolotem do tego niezwykłego wyścigu ze śmiercią. Spóźniła się. Rozdzierające sceny rozgrywały się na lotnisku, gdy zawiadomiono ją, iż mąż zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Nigdy nie dowiemy się, o czym majaczył pogrążony w gorączkowym śnie biedny Honore Pratesi. Być może, śniły mu się złote loki maleńkiego Pierre, lub też uśmiechnięte oczy Jacqueline. Dyżurująca przy łóżku Pratesi pielęgniarka poinformowała po jego śmierci dziennikarzy, że chory powtarzał w malignie słowo: „przeklęty!". Jeden S. Cantor mógłby odpowiedzieć, pod czyim adresem skierowane było to przekleństwo. Dla menagera nie miało to oczywiście żadnego znaczenia. Bokserami interesuje się on tylko w takim stopniu, w jakim mogą mu oni przynieść zyski. Pratesi do takich już nie należał.

Tak skończyła się jedna z wielu tragedii, jakie codziennie niemal są udziałem sportowców znajdujących się za dolarową kurtyną.

Z wynikiem bardzo dobrym
Baran ukończył kurs dla trenerów piłkarskich

W obecności przedstawicieli Głównego Komitetu Kultury Fizycznej odbyła się w Woj. Ośrodku Szkolenia Sportowego w Krakowie uroczystość zakończenia 3-miesięcznego kursu dla trenerów piłkarskich.

Na kursie poza wykładami fachowymi odbywały się wykłady z dziedziny anatomii, fizjologii, pedagogiki. W wyniku egzaminów 9 spośród 36 kursantów ukończyło kurs z wynikiem bardzo dobrym otrzymując dyplomy trenerów I klasy. Są nimi: **Baran (Łódź)**, Brzozowski i Górski (Warszawa), Lemiszko (Tarnów), Mastaj (Okocim), Skoraczyński (Kraków), Szewczyk (LZS), Zgol (Śląsk) i Żywotko (Szczecin).

16 kursantów, a wśród nich b. piłkarze Kisieliński (Warszawa), Jabłoński Edward (Kraków), Wasko (Warszawa), Hogendorf (Łódź) — otrzymało dyplomy trenerów II klasy.

Pozostałych jedenastu ukończyło kurs z wynikiem dostatecznym.

Do olimpiady jeszcze daleko, ale przygotowania do niej już trwają

Australijski Komitet Olimpijski zatwierdził budowę wioski olimpijskiej, złożonej z 600 budynków.

Wioska ta będzie oddalona o około 10 kilometrów od głównego stadionu. W gmachu Uniwersytetu znajdą pomieszczenia kwatery prasowe i wioska olimpijska dla kobiet.

Apel Zatopka

Emil Zatopek, czterokrotny mistrz olimpijski, członek prezydium Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, w ostatnim dniu obrad wiedeńskich wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Proponuję, w interesie lepszego wzajemnego poznania życia narodów, bez względu na to, w jakim politycznym i gospodarczym żyją ustroju, aby Kongres Narodów w Obronie Pokoju zwrócił się do sportowych organizacji wszystkich krajów, do sportowców całego świata, z wezwaniem ich do jak najszerszej wymiany doświadczeń i wiadomości o życiu sportowym ich krajów, aby sportowcy, przedstawiciele szlachetnej walki, nigdy nie oddawali swych sił na usługi agresywnych zapędów podżegaczy wojennych, którzy chcą zagrozić wolności innych narodów".

Ten apel Zatopka, przyjęty owacyjnie przez uczestników Kongresu, wywołał silne echo na całym świecie. Znany łyżwiarz norweski, zwycięzca ostatniej olimpiady zimowej, H. Andersson, w odpowiedzi na wezwanie Zatopka, złożył oświadczenie, w którym stwierdził:

„Jestem głęboko przekonany, że na apel Zatopka wszyscy uczciwi sportowcy całego świata podadzą sobie ręce w mocnym, przyjacielskim uścisku, wszyscy opowiedzą się za czynną walką w obronie pokoju".

Święta w domu

Łódzkie organizacje sportowe nie przygotowały na dni świąteczne żadnych imprez. Nie powiodły się plany hokeistów (odwilż), nie mogli znaleźć partnerów bokserzy Włókniarza, nawet siatkarze i koszykarze, którzy przecież niezbyt często mieli okazję wystąpić przed łódzką publicznością, nie pomyśleli o zorganizowaniu atrakcyjnych zawodów. Być może, sądzili, że nie wypada odrywać od świątecznych stołów zwolenników tej dyscypliny sportu. Pomylili się. Chętnie poszlibyśmy np. na mecz ligowców Spójni i Włókniarza. A i tym drużynom nie zaszkodziłoby przecież rozegrać spotkanie sparringowe przed finałami ligi. Ale cóż, stało się. Dobrze jednak pamiętać w przyszłości o wykorzystywaniu każdego wolnego terminu. Świątecznego w szczególności.

Nie każdy tak potrafi...



Na lodowisku w Parku Szkolnym w Warszawie odbyły się pierwsze w tym sezonie pokazy jazdy figurowej na łyżwach. W zawodach wzięli udział czołowi łyżwiarze stolicy z Białous, Piotrowskim i Konwerskim na czele.

Na zdjęciu: Maria Białous (z lewej) i Barbara Gutowska w czasie pokazu.

CAF — fot. St. Wdowiński

Dnia 22 grudnia 1952 roku zmarł nasz współpracownik

JAN WIERCIOCH

W zmarłym tracimy oddanego towarzysza pracy. Pogrzeb odbędzie się dnia 24 grudnia 1952 roku o godz. 15, ze szpitala na Radogoszczu.

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Pracy Kuśnierskiej „Kuśnierz" w Łodzi

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. **Telefony:** centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów, czytelników i interwencji 219 42, dział miejski i sportowy 260 42, dział włókienniczy 218 11. Redakcja nocna 156 81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 12. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Pren. w kolportażu zakładowym mies. zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch" D-3-30901

Kult Mickiewicza w Polsce Ludowej

Ziściły się marzenia i proroctwa słowa Mickiewicza. Jego książki w Polsce Ludowej zawędrowały pod strzechy. Niezwykle tanie wydania pism Mickiewicza osiągnęły zawrotne nakłady, dotarły do świetlic, do robotniczych mieszkań, do chat wiejskich. Udostępniliśmy narodowi w milionowych nakładach nieśmiertelną twórczość Mickiewicza, która „dała narodowi polskiemu najwspanialszy wzór umiłowania sprawy społecznej — ojczystej i ogólnoludzkiej. Nikt tak głęboko, jak On — nie potrafił łączyć przeżyć osobistych z losami kraju, ani losów kraju — z twórczym postępem ogólnoludzkim. Poczucie tej więzi przekuwał w niezrównany kształt poezji, która i dziś porywa nas swym szlachetnym uczuciem i nurtem społecznym" (Bierut).

Twórczość Mickiewicza w Polsce Ludowej została otoczona, podobnie jak twórczość innych wielkich pisarzy, wielkim kultem. Krajowa Rada Narodowa, jeszcze w czasie działań wojennych, 5 maja 1945 roku, postanowiła opracować pod Wysokim Protektoratem Prezydenta KRN, Bolesława Bieruta, Narodowe Wydanie Dzieł Mickiewicza, które obejmowałoby całokształt twórczości poety. Takiego wydania polska burżuazja nie zdołała udostępnić czytelnikowi w ciągu całego międzywojennego dwudziestolecia.

Cztery tomy pierwszej serii tego zbioru mickiewiczowskiego, obejmujące dzieła poetyckie, ukazały się w 150 rocznicę urodzin poety w nakładzie 125 tys. egzemplarzy, a obecnie ukazał się na półkach księgarskich kolejny X tom, zamykający całość wykładów „Literatury Słowiańskiej", wygłoszonych przez Mickiewicza w College de France. Wydanie Narodowe jest wynikiem poważnej pracy naukowej i w niektórych dziełach, jak właśnie w tomach zawierających wykłady z „Literatury Słowiańskiej", przynosi po raz pierwszy tekst krytycznie, naukowo opracowany przez wybitnego mickiewiczologa, Leona Płoszewskiego. Wydanie Narodowe ukaże się niebawem w nowym 200-tysięcznym nakładzie „Czytelnika".

Dzieła Mickiewicza mogły osiągnąć tak wielkie nakłady nie tylko dlatego, że udostępniono je szerokim kręgom czytelników po niezwykle niskiej cenie. Zadecydowały o tym przede wszystkim głębokie przemiany, jakie zaszły w całokształcie naszego życia. Przemiany, które przyniósł ustrój sprawiedliwości społecznej, wyzwalający w masach ludowych, dawniej odsuniętych od kultury, niebywały głód książki i pęd do wiedzy.

Wyrazem kultu, jakim Polska Ludowa otacza Mickiewicza, są nie tylko wielkie nakłady jego dzieł. Nigdy jeszcze nie powstało tyle prac naukowych i popularno-naukowych o życiu i twórczości poety, co obecnie.

Najwybitniejsi współcześni poeci polscy omawiają twórcze zagadnienia mickiewiczowskie. Mieczysław Jastrun opracował znakomitą biografię, która ukazała się już w pięciu wydaniach. Bardzo interesującą pozycją jest książka Juliana Przybosia pt. „Czytając Mickiewicza".

Do „odkłamania zaśmieconej przez burżuazyjną krytykę mickiewiczologii polskiej" (sformułowanie prof. Żółkiewskiego) przystąpiła też nauka polska, wolna nauka — wolnego kraju. Jak wskazał towarzysz Bierut — **„ważnym i zaszczytnym zadaniem współczesnych historyków literatury jest wydobyć, odsłonić i uwypuklić rzeczywiste, demokratyczno-ludowe podłoże społeczno-ideologiczne twórczości poety, ziścić w pełni jego najgłębsze marzenie, udostępnić jego dzieło masom ludowym".**

Nasi historycy literatury podjęli to zadanie. Ukazały się już pierwsze nowe opracowania, torujące drogę marksistowskiej ocenie Mickiewicza. Dwa dzieła posiadają zaś szczególne znaczenie, „Mickiewicz i wersyfikacja narodowa" Adama Ważyka, oraz książka „Spór o Mickiewicza" prof. St. Żółkiewskiego.

Ukazało się też wiele mniejszych, lecz również niezwykle cennych opracowań, które w sposób nowatorski oświetlają wypaczane przez naukę burżuazyjną lub nieznane dotychczas problemy mickiewiczowskie. Prof. Wacław Kubacki ogłosił szereg studiów na temat poszczególnych utworów Mickiewicza. Leon Gomolicki wydał „Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji" oraz pracę „Mickiewicz wśród Rosjan".

Za trzy lata będziemy uroczyście obchodzić 100 rocznicę śmierci Mickiewicza. Do 1955 roku ukończone zostanie Wydanie Narodowe. Polska Akademia Nauk przystępuje do opracowania krytycznego, naukowego wydania dzieł Mickiewicza. Instytut Badań Literackich przygotowuje trzytomową zespołową monografię o Mickiewiczu, pomyślaną na wzór zespołowej monografii IBL o Żeromskim. Podhorski-Okołow przygotował do druku dwa tomy: „Ksiądz z Cyryna" i „Rok 1825".

Troska o najpełniejsze i najbardziej różnorodne ukazanie prawdziwego życia i prawdziwej twórczości Mickiewicza przyświeca również organizatorom muzeum Mickiewicza. Stanie się ono nie tylko zbiorem pamiątek po poecie, lecz będzie również poważnym ośrodkiem naukowo-badawczym.

Będzie ono pięknym wyrazem hołdu, który polskie masy ludowe składają swemu największemu poecie.

A. R.



Instruktorzy PTT-K organizują wycieczki krajoznawcze, dzięki którym wczasowicze mogą zdobywać „Górską Odznakę Narciarską".
NA ZDJĘCIU: wczasowicze na grzbiecie Gubałówki.

Nowi goście Zakopanego

(Korespondencja własna)

Stary Ben Akiba powiedział, że na świecie wszystko już było. Ale pomylił się. Nie wszystko już było na świecie, a jeśli np. chodzi o Zakopane to, po pierwsze, nigdy w nim nie było tak jak jest dziś i, po drugie, nigdy nie wróci to co było ongiś. Po prostu skończyły się czasy jaśniepanów i wraz z nimi stare porządki. Zmieniło się Zakopane.

„Bristol" zamieniony został na dom profilaktyczny dla robotników. „Jasny Pałac" — na dom profilaktyczny Ministerstwa Zdrowia, w „Renesansie", „Excelsiorze' — dzisiejszym „Robotniku", i „Carltonie" — „Związkowcu" siedzą wczasowicze — robotnicy i pracownicy umysłowi, dla których przed wojną Zakopane było czymś nieosiągalnym.

Barbara Sosińska, pracownica Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Łodzi, jest w Zakopanem po raz pierwszy. Cieszy się, że umie już jeździć na nartach. Opowiada o wycieczkach, które odbywają wspólnie — o tym, że była już w Dolinie Białego, na Kasprowym, w Jaszczurówce. A ile jeszcze wycieczek zorganizują...

Jan Pisarski, monter z Bydgoszczy, i Ryszard Zduński, ślusarz z Chodakowa, w ogóle pierwszy raz wyjechali na wczasy. Jako przodowników pracy związek zawodowy wysłał ich bezpłatnie, ale zgodnie stwierdzają, że teraz zawsze wczasy będą wykorzystywać — przecież taka minimalna opłata i bezpłatny bilet i tyle udogodnień.

Hrabina Budziszewska wybudowała za pieniądze swych licznych „przyjaciół" pensjonat, któremu dała nazwę od swego aktorskiego pseudonimu, z czasów, gdy występowała w teatrzykach wiedeńskich — „Stamara" Ludność Zakopanego ze względu na bujną przeszłość Budziszewskiej nazywała ją „staramara".

„Stamara" gościła najbardziej wybrane towarzystwo. Dziś zmieniono jej nazwę na „Przodownik" — zmienili się też pensjonariusze. „Przodownik" dumny jest z tego, że goście najlepszych robotników kraju.

Oto na obecnym turnusie przebywa tu inż. Antoni Dusza — główny mechanik kopalni „Kazimierz". Antoni Dusza jeszcze niedawno był zwykłym robotnikiem, ale skończył technikum, kursy inżynierskie i obecnie szczyci się swym wysokim awansem społecznym. Ma srebrną i złotą odznakę „Przodownika pracy", Krzyż Zasługi — 17 usprawnień jest jego dziełem. Na wczasach jest z żoną, ale, „pierona", od roboty nie może się oderwać. Dla wczasowiczów, na ich prośbę, przygotował wykład o mechanizacji kopalni. Wykonał również tablice orientacyjne, chociaż zajęło mu to sporo czasu. Dziś uczestnicy turnusu w „Przodowniku" dokładnie wiedzą co to jest „przodek", „urobek", „kaczy dziób" itp.

Jak wiele zmieniło się w naszym kraju i w Zakopanem ilustruje wystawa, zorganizowana przez referat kulturalno-oświatowy FWP wespół z uczniami Liceum Sztuk Plastycznych pt. „Wczoraj, dziś i jutro". Zwiedzający notują w księdze pamiątkowej swe uwagi. Jedna z nich, podpisana przez wczasowiczów z domu wypoczynkowego „Przodownik", jest bardzo charakterystyczna.

„Polska Ludowa daje nam możność pracy i wypoczynku. Dla każdego obywatela są wszystkie drogi otwarte. W krajach kapitalistycznych natomiast panuje bezrobocie, młodzież nie ma prawa do nauki, a starsi prawa do pracy i wypoczynku".

Głęboką, historyczną prawdę zawarli w tych słowach nowi goście Zakopanego, które z przedwojennej „Mekki" burżujów i obszarników, zamieniło się w prawdziwą stolicę naszych gór.

Z. ŚNIEŻYK

Do mego syna

Synku — mój gołąbku złotowłosy,
ruchliwy jak kulka żywego srebra,
oczka — dwie krople niebieskiej rosy,
chciałbym twojego śmiechu dźwięczne krążki zebrać.

Żywe źródełko radości,
w którym mój wczesny poranek czytam,
wczoraj za listkiem, dziś za śnieżką w pościg...
Ej, synku, pobiegniemy też wiosnę przywitać.

Czekaj, nie wiem jak zacząć, lecz kiedyś
będę ci musiał powiedzieć i o tym —
nie jestem pewny, czy się zrozumiemy,
ja — wiesz — miałem z dzieciństwem kłopoty.

Wtedy też rosy czy śniegowe płatki
kryształkami świeciły barwnymi,
lecz podobnie błyszczały łzy matki,
gdy strach przed głodem zwracał twarz ku ziemi.

Wierz mi synu, trudno mówić o tym,
zresztą cóż ja?... Ty jesteś tak mały.
Niskie słońce w lustereczku złotym
przegląda się — w twych włoskach spłowiałych.

Współuczestnik twej radości młodej,
jednym pragnieniem dzisiaj serce karmię.
Dziecko, niech pokój dodaje urody
kwiatom i śnieżkom, do których się garniesz.

BRONISŁAW CHĘCIŃSKI

Pochwała pokoju

Rumianym jabłkiem w siwych mgłach
Do rąk świeży dzień się stacza.
A tam, gdzie czołgów rdzewiał ślad,
Przechodzą stopy oracza.

Kreślarz o nowych miastach śni.
Gałąź tchnie barwą dojrzałą.
Włókniarz w płótno związuje nić,
By ciepłem przyodziać ciało.

Hutnik w piecach wytapia stal
— Tak nowy traktor się rodzi! —
I przeczuwa zbóż ziarno w skrach,
Obsypujących mu odzież.

Sprzęga rzecz pracowitych rąk
Z balsamicznym leśnym wiatrem
Cieśla, gdy stawia domu zrąb
Spod hebla błyskając światłem.

Zmierzch przywraca tysiące öcz
Przedmiotom, znającym wojnę.
Dziecko nie lęka się. Do ust
Podnosi piąstkę spokojne.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Tajemnica mola woskowego

W ciepłe dni letnie pszczoły obarczone słodkim pyłem kwietnym wracają do ula całymi gromadami. Wśród zmęczonych pracą robotnic — przemknie się czasem maleńki motylek barwy wystałego miodu. W ulu powstaje natychmiast alarm. Pszczoły rzucają się na intruza, wyrzucają go z ula, zabijają.

Jeżeli jednak intruz zdoła się prześliznąć nie spostrzeżony — biada pracowitym robotnicom, biada całemu rojowi. Ten niewinny z pozoru motylek złoży w plastrach woskowych swe jajeczka. Wylęgłe z nich gąsieniczki spustoszą plastry, pożrą je doszczętnie.

* * *

Ów groźny pasożyt uli pszczelich — mól woskowy — po łacinie zwany „Galleria mellonella" — potrafi robić to, czego nie może dokonać żadna istota na świecie — potrafi żyć woskiem. Sam motyl — nie żywi się niczym. W ciągu swego kilkudniowego istnienia — głoduje ustawicznie. Ale za to gąsieniczka, wykluta z jego jajeczka, bije rekordy dobrego apetytu. W historii pszczelarstwa nieraz już notowano całkowite zniszczenie setek tysięcy rojów pszczelich przez tego niesamowitego żarłoka.

Jednym z pierwszych uczonych, który zajmował się badaniem przedziwnych właściwości mola woskowego, był Rosjanin — Sergiusz Metalnikow. — Mole pożerają z łatwością niestrawny dla innych stworzeń wosk — rozumował Metalnikow — a więc... czyby nie użyć ich do walki z laseczникami Kocha? Chodzi o to, że prątki gruźlicy opancerzone są właśnie... woskiem, który tak utrudnia walkę z nimi.

Metalnikow począł karmić gąsieniczki mola woskowego laseczникami Kocha. Mole trawiły wosk, którym opancerzone są te straszliwe zarazki. Laseczniki ginęły, a gąsieniczki przybierały na wadze. Metalnikow począł wówczas wstrzykiwać gąsieniczkom mola jadowite prątki gruźlicy wprost do organizmów. I oto bakterie gruźlicy w organizmach gąsieniczek wymierały, a gąsieniczki żyły dalej.

Okazało się więc, że mól woskowy — jedna z niewielu istot żyjących — nie lęka się absolutnie gruźlicy.

* * *

Biochemicy polscy już od szeregu lat prowadzą badania nad tym wyjątkowym motylkiem i jego gąsieniczkami. Biologa, chemika, fizjologa ciekawi najwięcej, w jaki sposób mól woskowy potrafi przyswajać i wykorzystywać wosk, substancję niezwykle odporną na działanie czynników chemicznych. Co za procesy zachodzą w organizmie gąsienicy mola woskowego, jakie fermenty wytwarzają się w maleńkiej istocie, zdolnej strawić i zużytkować produkt nieprzyswajalny przez żaden inny organizm.

Małe żarłoki jedzą z apetytem niestrawny wosk, jedzą w olbrzymich ilościach. Z niebywałą szybkością wosk ten zostaje strawiony, przy czym przemiana materii i energii jest tak intensywna, że gąsienice, zamknięte w szklanym kloszu — wytwarzają temperaturę do 40 stopni Celsjusza.

W Zakładzie Biochemii Instytutu im. M. Nenckiego w Łodzi nad „tajemnicą" mola woskowego pracuje cały sztab naukowców, z prof. Włodzimierzem Niemierką na czele. Opracowuje się metody badawcze. Śledzi się sposób zużytkowania różnych składników wosku przez organizm gąsienicy. Oblicza się skrupulatnie ilości tlenu, zużywanego przez gąsienice w różnych stadiach ich rozwoju. Przeprowadza się analizy ich składu chemicznego. Jest to praca uparta, zacięta — chodzi w niej przede wszystkim o dokładne poznanie, w jakich okolicznościach, w jaki sposób odbywa się ta fenomenalna przemiana materii, jakiej nie można zaobserwować u żadnego innego stworzenia.



Mgr L. Wojtczak przeprowadza badania przemiany materii.
Fot. — A. Joselewicz

* * *

Uczeni polscy nie kryją swych doświadczeń i osiągnięć. Wysyłają regularnie biuletyny i komunikaty o swych pracach do uczonych i instytutów badawczych na całym świecie. Biorą udział w międzynarodowych kongresach biochemików. Byli na kongresie w Cambridge w roku 1949, byli w roku bieżącym w Paryżu. Korespondują stale z kilkudziesięciu instytutami radzieckimi, od których otrzymują również regularnie biuletyny i komunikaty.

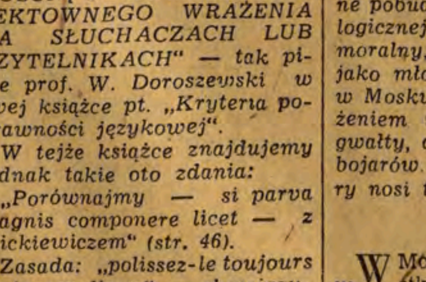
* * *

Gdy „tajemnica" mola woskowego zostanie zbadana dokładnie, gdy poznane zostaną czynniki, powodujące tę wspaniałą przemianę materii — ludzkość na pewno otrzyma jeszcze jeden potężny oręż w walce o zdrowie, w walce z różnymi schorzeniami i zarazkami, a mały wróg pszczół stanie się przyjacielem i sojusznikiem ludzi.

H. RUDNICKI



Prof. dr Włodzimierz Niemierko i mgr Irena Janasik przy fotometrze płomieniowym.
Fot. — A. Joselewicz



Przyganiał kocioł

„NIE NALEŻY UŻYWAĆ WYRAZÓW OBCYCH DLA OZDOBY STYLU, DLA POPISANIA SIĘ ICH ZNAJOMOŚCIĄ I WYWARCIA EFEKTOWNEGO WRAŻENIA NA SŁUCHACZACH LUB CZYTELNIKACH" — tak pisze prof. W. Doroszewski w swej książce pt. „Kryteria poprawności językowej".

W tejże książce znajdujemy jednak takie oto zdania:

„Porównajmy — si parva magnis componere licet — z Mickiewiczem" (str. 46).

„Zasada: „polissez-le toujours et le repolissez" — obowiązuje i dziś" (str. 47).

„Hodie zastąpić solum modo de animalibus usurpatur, de mulieribus vero począć: apud veteres scripto res promiscue" (str. 53).

„Wymienia borówkę czerwoną — vaccinum vitis, Idaea i rhus oraria" (str. 51).

„Przyczyna przesunięcia znaczeniowego totum ku pars nie jest jasna".

* * *

Zdań tego typu pełno jest w całej książce. Rekord bije autor na stronie 105, gdzie w 6 wierszach druku naliczyliśmy aż 47 słów obcych.

Stiepan Złobin

Bojarska nieprawość

przełożył
Jerzy Wyszomirski

Od kilku miesięcy pracuję dla „Czytelnika" nad przekładem wielkiej, 800 - stronicowej powieści historycznej z w. XVII pt. „Stiepan Razin" pióra Stiepana Złobina, laureata tegorocznej Nagrody Stalinowskiej. Pisana stylem nieco archaizowanym, obfitująca w wyrażenia gwarowe i kozackie (podobnie jak „Cichy Don" Szołochowa), powieść ta w przekładzie polskim musi być również z lekka stylizowana, by mogła w ten sposób uzyskać patynę XVII w. Okazało się, że za najlepszy wzór polskiego stylu historycznego służyć może w danym przypadku „Ogniem i mieczem".

Ataman Stieńka Razin — to postać, którą lud rosyjski osnuł legendą i pieśnią. Już to jedno świadczyłoby o jej niezwykłości. Istotnie: prosty Kozak, nawet niepiśmienny, zdołał poruszyć i rozpłomienić masy tzw. gołoty, głównie kozackiej i chłopskiej, a częściowo rzemieślniczej, natchnąć je ideą wolności, utworzyć z nich wojsko karne i bitne, ślepo oddane swemu umiłowanemu atamanowi. Z tym wojskiem gromi wojewodów cara Aleksego Michajłowicza, zdobywa znaczne obszary od Astrachania wzdłuż Wołgi po Samarę i rzekę Ural, zakłada tu jak gdyby państwo swoje, oparte na zasadach wolnicy kozackiej, wyprawia się nawet przeciwko Persji, działa na Morzu Kaspijskim. I tak rządzi i wojuje, rzucając postrach na bojarstwo, w ciągu czterech lat. W końcu, rozbity dwukrotnie przez przeważające siły kniazia Miłosławskiego i kniazia Boratyńskiego, zostaje pojmany, przewieziony do Moskwy i tu w czerwcu roku 1671 łamany kołem i ścięty toporem. Wydartą z jego rąk chorągiew buntu podniosą później dwaj Kozacy, również dońscy: Buławin w czasach Piotra I i Pugaczow za Katarzyny II.

Rzecz oczywista, iż na powstanie Stieńki Razina złożyło się wiele przyczyn — społecznych, politycznych, gospodarczych.

Prócz przyczyn zewnętrznych buntu Razina, kierowały tym człowiekiem, jak każdą jednostką niepospolitą, pewne pobudki wewnętrzne, natury psychologicznej. Jedną z nich był wstrząs moralny, jakiego Razin doznał, gdy jako młodzieniaszek jeszcze znalazł się w Moskwie i na własne oczy z przerażeniem ujrzał wszystkie bezprawia i gwałty, dokonywane na „gołocie" przez bojarów. Oto urywek z rozdziału, który nosi tytuł „Nieprawość bojarska".

J. W.

* * *

W Moskwie zdumiała przede wszystkim Stieńkę olbrzymia ilość cerkwi murowanych i drewnianych: ledwie nógł nadążyć ze zdejmowaniem czapki, żeby się żegnać. Gwar i zgiełk jezdnych i pieszych, napełniający nieskończony błędnik ulic, przytłoczył młodego Kozaka. Na wielkich placach, tuż obok murowanych dworców bojarskich, przycupnęły drewniane chałupki biedoty, a w ścianach ich, z pazów między bierwionami, wysterkały pakuły, podobne do kozich bród. Niektóre zakątki Moskwy pieściły oko barwnością malunku, koronkowością kamiennych i drewnianych ozdób na wieżyczkach gmachów i dzwonnicach cerkiewnych. Nade wszystko jednak zadziwiało nie piękno miasta, lecz jego rozległość i ogrom. Wysokie, omszone mury grodzkie były wprawdzie odrapane i miejscami zdały się zmurszałe, zachowały wszelako swój groźny i majestatyczny wygląd.

Stieńka szedł wzdłuż muru Kitajgrodzkiego ku Kremlowi, który był sercem całego carstwa. I raptem drogę mu zatarasowała ciżba ludu, gapiąca się na jakoweś widowisko.

– Pyski ci sprać, czy jarygom*) oddać? — wrzeszczał zażywny kupiec, tarmosząc za kołnierz chuderlawego chłopinę. — Gadaj, co wolisz?

— Wal już lepiej w pysk — zgodził się pokornie chłopina.

Statecznie, jakby rozkoszując się przestrachem, który zdjął chudziaka, kupiec odstąpił krokiem, zrzucił z ramion opończę, zakasał zwolna rękawy koszuli, plunął rzetelnie w garść i wyrżnął na odlew, zwalając chłopinę z nóg.

— Wstawaj, raz jeszcze zajadę — oświadczył i zadowolony z siebie rozejrzał się po widzach, jakby czekając poklasku.

Chłopina, słaniając się, z błędnym wzrokiem, potulnie stanął po raz drugi przed swym oprawcą.

— Bij, jeżeli serca nie masz — wykrztusił głosem zdławionym.

— Dosyć! — dały się słyszeć okrzyki. — Ucho mu ani chybi rozszarpał.

— Co tam ucho! Serce mu rozszarpię! — krzyknął kupiec zajadle i z całym okrucieństwem zdzielił chłopa w słabiznę.

Ten skurczył się, przysiadł w kucki, po czym padł na wznak, uderzając głową o twardą, udeptaną ziemię. Z ust sączyła mu się ciurkiem krew... Tymczasem, roztrącając tłum, zbliżyło się dwóch ziemskich jarygów, w urzędowych kaftanach z wyszytymi na piersiach literami „z" i „ja".

— Przyszli już! Zbóje jatkowi! — zawołano w ciżbie, czyniąc przytyk do owych liter. — Obrońcy bogaczów, siepacze ludu.

— Zbiry jadowite! — dorzucił ktoś inny.

— Zmiotki jaszczurcze!

— Złodziejskie jadaczki! — pokrzykiwano w krąg, usiłując hurmem odsunąć jarygów od biednego chłopa, by mógł się ukryć w tłoku.

Lecz jeden z nich już go szturchnął butem.

— Wstawaj.

— Wezmą teraz chłopa na tortury — rzekł złowróżbnie człowiek stojący obok Stieńki, który z zaciśniętymi pięściami przyglądał się temu wszystkiemu, czując jak wzdryga się w nim i wre całe jego jestestwo...

...Po chwili ruszył dalej. Aliści na placu przed murem kremlowskim tłum zwarł się jeszcze szczelniej — i Stieńka znów stanął, uderzony okrutnym widokiem kaźni. Dwóch oprawców batożyło po obnażonych, krwawych plecach rozciągniętego na ziemi człowieka. Skazaniec wił się i płakał jak dziecko, wydając rozdzierający, rzekłbyś, wybebeszony skowyt. Na nogach i na głowie siedzieli mu dwaj ceklarze,**) spod których nadaremnie usiłował się wyrwać.

— Głupi chłop: drze się i tylko siły traci po próżnicy — zauważył któryś z gapiów. — Jak się zaciąć w sobie, to lżej cierpieć...

W tejże chwili gdzieś niedaleko rozległ się jakby ryk zwierzęcy, który zagłuszył wrzaski katowanego. Tłum ławą ruszył w tę stronę, ku widowisku, bardziej jeszcze straszliwemu.



Pociągnięty wraz z innymi Stieńka ujrzał — poprzez rozstępującą się i rozkołysaną falę ludu — obraz, podobny do tego, jaki był wymalowany w kruchcie cerkwi carskiej, a na którym malarz przedstawił męki piekielne grzesznych dusz kozackich: ogoniaste czarty wężowatymi biczami smagały przykutych do słupów grzeszników... Stieńka stanął jak wryty, patrząc w pomieszaniu na kata, który — postękując ciężko — okładał zakrwawionym knutem plecy ofiary....

Za czym ceklarze zabrali się do następnego skazańca. Był to tęgi i rosły parobczak o kędzierzawych włosach. Wstydząc się ludzi zamknął oczy, głęboko zapadnięte podbite i posiniaczone. Skurcz przerażenia przebiegał mu po ładnej twarzy. Ceklarze przywiązywali go do pręgierza sumiennie, a nieśpiesznie niczym konia w kuźni. Jakiś starzec w tłumie jął żegnać się rozpaczliwie.

— Pietrunia, Pietrunia — szeptał. — Daj ci, Boże, lekki ból.

Jaryga przy pręgierzu zaczął odczytywać wyrok. Okazało się, że parobczak został schwytany przez przechodzących jarygów na gorącym uczynku okradania popa, kiedy ten, podczas wielkanocnej obchódki swej parafii, wracał do domu obdarowany i podchmielony.

— Głupi. Poczęstowałbyś jarygów kołaczami, to by cię puścili. — Zażartował ktoś w tłumie.

Lecz nagle żarty jakby nożem uciął. W ciszy zaświszczał knut i wraz z pierwszym smagnięciem dorodny chłopak krzyknął jak dziecko, niegłośno i boleśnie. Knut od razu przeciął mu skórę do krwi...

Stieńka w ogłupieniu patrzył na kaźń. Tyle męki jednego dnia — myślał nieprzytomnie.

*) „Jaryga" — ściśle ziemski jaryga — wyraz pochodzenia tatarskiego, oznaczał w carstwie moskiewskim policjanta ulicznego, stójkę. W ówczesnej Polsce odpowiednikiem „jarygi" był pachołek miejski, drab, halabardnik (przyp. tłum.).
**) Ceklarz (staropol) pomocnik kata (przyp. tłum.).

„Oto Ameryka"

Pod taką nazwą Polski Komitet Obrońców Pokoju zorganizował wystawę o kraju faszyzmu.

Potężny polip rozrósł się w Stanach Zjednoczonych, zagarnął całą władzę, ustanowił rządy wyzysku i bezprawia. Trusty Morgana, Rockefellera, Mellona i paru innych miliarderów decydują o całym życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Na nich to pracują dziesiątki milionów prostych Amerykanów. Do ich kieszeni idą co roku dodatkowe miliardy, płynące z wyzysku robotników murzyńskich, którzy otrzymują połowę zarobku białych robotników.

Ta garstka drapieżców dzierży w swym ręku cały aparat władzy, cały aparat ucisku. Sądy są bezwzględnym narzędziem panowania monopoli, policja służy przede wszystkim do walki z ludem. Władcy monopoli w imię własnych interesów wyznaczyli armii USA zbrodniczą rolę agresorów. Oni organizują amerykańskie komedie wyborcze, polegające na ogłupianiu prostych ludzi, a wszystko po to, by pod maską „demokracji" na czele państwa ustawić „najpewniejszych" ludzi, ludzi „swoich".

Na usługach Wall Street znajduje się cała potężna machina propagandowa: prasa, radio, film i wydawnictwa... Na wystawie „Oto Ameryka" pokazano książki, którymi karmi się społeczeństwo USA. Popatrzcie na okładki: „Trup w narożnym barze", „Byłem mężem najpiękniejszego trupa w mieście", „Poradnik dla każdego, jak popełnić polityczne przestępstwo, jak zdobyć bogactwo w Waszyngtonie", „Winien ci jestem morderstwo". A obok wielkich, krzyczących tytułów na wpół nagie, zakrwawione ciała kobiece, lub gangsterskie ręce uzbrojone w pistolet.

Spójrzcie, oto „pomoce naukowe", służące imperialistom amerykańskim do masowej produkcji coraz nowych zastępów, katów i zbrodniarzy. Te precyzyjnie wykonane miniaturki czołgów, samochodów pancernych, dział przeciwlotniczych i samolotów — to zabawki najmłodszych Amerykanów. Rodzicom nie wolno wychowywać dzieci w duchu umiłowania pokoju. Jest na wystawie zdjęcie pięknej Amerykanki, tulącej do siebie z rozpaczą chłopca i dziewczynkę. Wyrokiem sądu apelacyjnego w Los Angelos



Fragment wystawy pt. „Oto Ameryka"

dzieci mają być odebrane tej kobiecie. Amerykański trybunał wydał wyrok na podstawie listu, w którym Jean Field napisała do swego syna i córeczki słowa potępiające napaść USA na Koreę i dołączyła do tekst Apelu Światowej Rady Pokoju.

FBI, komisja dla badania działalności antyamerykańskiej. Dla postępowego Amerykanina nazwy te zawierają tę samą ohydną treść, co dla nas słowo Gestapo. Bo też te instytucje niczym nie różnią się od siebie. Prześladowania, więzienia, obozy koncentracyjne — wszystkie hitlerowskie metody przejęli amerykańscy naśladowcy Hitlera. Przygotowane już obozy koncentracyjne obliczone są na 300 tys. osób. Co dziewiąty obywatel amerykański jest na liście podejrzanych.

Amerykańskie monopole są śmiertelnymi wrogami klasy robotniczej. Klasa robotnicza USA podejmuje coraz ostrzejszą walkę przeciw wyzyskowi i faszyzacji. Od 1935 do 1950 roku odbyło się w USA 58.078 strajków, w których wzięło udział 26.647.000 amerykańskich robotników, a w latach ostatnich fala niezadowolenia i protestu jeszcze bardziej wzrosła. Tegoroczny strajk robotników przemysłu stalowego wstrząsnął jedną z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego USA.

„Strajk ten przyniósł w produkcji zbrojeniowej straty w wysokości 25—30 proc. — powiedział minister obrony USA, Robert A. Lovett. — Żaden nieprzyjaciel nie zdołałby tak sparaliżować naszej produkcji. Żadne bombardowanie nie zdołałoby unieruchomić z dnia na dzień 380 stalowni na okres prawie dwóch miesięcy".

Ale na „kłopotach domowych" nie kończą się bynajmniej kłopoty nowych pretendentów do miana nadludzi. Imperialiści amerykańscy chcą przede wszystkim osiągnąć swój generalny cel: chcą zawładnąć całym światem. Temu celowi mają służyć organizowane przez nich blokady gospodarcze, rozbudowa baz wojennych, szaleńczy wyścig zbrojeń, gorączkowe montowanie paktów wojennych, odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu.

Waszyngton nie przebiera w środkach w walce przeciwko obozowi pokoju i socjalizmu. Gdy usiłowania podporządkowania gospodarczego krajów demokracji ludowej oraz nadzieje na obalenie ich ustroju spełzły na niczym, imperialiści amerykańscy zaczęli występować wobec tych krajów bez maski, jako ich najbardziej zajadli wrogowie. Jednym z wyrazów ich wrogiej, agresywnej polityki było uchwalenie zbrodniczej ustawy o finansowaniu na terenie tych krajów i na obszarze Związku Radzieckiego sabotażu, dywersji i szpiegostwa — osławionej ustawy o 100 milionach dolarów.

Przed zwiedzającym wystawę leżą dowody rzeczowe zbrodni popełnionych przez płatnych z tego funduszu zdrajców, szpiegów i morderców. Oto rewolwer, którym został zamordowany Stefan Martyka. Obok leżą maleńkie, misternie wykonane cacka — to mikrofilmowe aparaty fotograficzne, przy pomocy których szpiedzy Wyrwas i Marszałek usiłowali fotografować dokumenty, plany kopalń i obiektów kolejowych, aby potem własną ręką lub ręką innego zdrajcy niszczyć to, co z trudem wybudował polski robotnik. Ale Ameryka to nie John Foster Dulles, czy Kersten — opiekunowie i mocodawcy Krystyny Metzger, Wyrwasa, Marszałka. Coraz bardziej rosną i krzepną szeregi drugiej, innej Ameryki, która wraz z nami walczy o pokój i wolność. Daremne są wysiłki imperialistów, którzy za wszelką cenę usiłują zdławić tę walkę. Druga Ameryka zwycięży, bo, jak uczy historia, naród, który podejmuje słuszną, sprawiedliwą walkę, musi zwyciężyć.

D. W.



Polip faszyzmu dławi Stany Zjednoczone...

Na łódzkich ekranach

„Nie ma pokoju pod oliwkami"

Pod oliwkami niezbyt odległych od Rzymu Abruzzów nie ma pokoju. Wzbogacony na wojennych spekulacjach i kradzieżach Bonfiglio stał się rzeczywistym panem Ciociarii, wyzyskując niemiłosiernie uzależnionych od siebie gospodarczo ubogich pasterzy. Nikt go nie



lubił, ale — wszyscy się go bali i liczyli się z nim.

Zdemobilizowany Francesco Dominici po powrocie do domu rodzinnego postanowił jednak przeciwstawić się bogaczowi. Postanowił wyprowadzić w nocy z zagrody Bonfiglia owce, które ten ostatni przywłaszczył sobie. Postanowił też odebrać mu narzeczoną. Zuchwały krok Francesca kończy się jednak niepowodzeniem — po stronie Bonfiglia staje policja i najlepszy adwokat w mieście, a zarazem właściciel pastwisk Ciociarri. Francesco zostaje skazany na cztery lata więzienia.

Pod oliwkami Ciociarii panowało prawo silniejszego, prawo wyzysku człowieka przez człowieka. Nie zlikwidował tego prawa, a właściwie tego bezprawia i gwałtu, indywidualny, rozpaczliwy zryw Francesca.

Taka jest treść trzeciego z kolei filmu postępowego reżysera włoskiego, twórcy „Tragicznego pościgu", Giuseppe de Santisa. Dodajmy, że jest to bezsprzecznie najlepszy z wszystkich nakręconych dotychczas filmów tego młodego reżysera, który urodził się i wychował — właśnie w Ciociarii.

Dzięki swej głęboko humanistycznej treści i dzięki realistycznym środkom wyrazu artystycznego film „Nie ma pokoju pod oliwkami" zasłużył sobie na honorowe wyróżnienie na przedostatnim międzynarodowym festiwalu filmowym w Karlovych Varach oraz na miano jednego z najwybitniejszych osiągnięć postępowej kinematografii Zachodu. Stojąca na ogół na wysokim poziomie gra aktorów, wśród których tylko kilku, to aktorzy zawodowi, reszta zaś to autentyczni górale z Abruzzów, oparte na motywach ludowych tło muzyczne, świetne zdjęcia plenerowe wreszcie przyczyniają się do spotęgowania głębokiego wrażenia, jakie film ten wywiera na widzach. Śledząc dramatyczne perypetie akcji darzymy naszą sympatią dzielnych pasterzy włoskich, którzy w walce z krzywdą i wyzyskiem znajdują jedynie słuszną drogę: zjednoczenie przeciwko wspólnemu wrogowi. Ta jedność ludu sprawia, że ogólne wrażenie, jakie wywołuje ten film jest pozytywne, pokrzepiające: pod oliwkami zmarshallizowanych obecnie Włoch zapanuje jednak w końcu pokój i sprawiedliwość.

EDWARD MARTUSZEWSKI

Rozrywki umysłowe (104, 105)

Laureaci II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. WIENIAWSKIEGO

Rebus opisowy

Napisać obok siebie 3 wyrazy wg podanych niżej znaczeń i odczytać imię i nazwisko radzieckiego skrzypka.

Znaczenie wyrazów: — 1. Imię autora „Pamiątki z Celulozy" (wspak: — nazwa instrumentów muzycznych). 2. Okrzyk zdumienia, zdziwienia, bólu itp., 3) obawa przerażenie

Rebus wirowy



Zgodnie z ruchem wskazówek zegara należy wpisać na obwodzie koła litery, wchodzące w skład trzech zilustrowanych wyrazów, a następnie odczytać pierwszą literę imienia i nazwisko radzieckiego skrzypka.

Dwaj artyści radzieccy są czołowymi laureatami II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. W gronie zwycięzców znalazła się polska skrzypaczka — Wanda Wiłkomirska, zdobywczyni II miejsca.

Jakie miejsca w Konkursie zdobyli artyści radzieccy, których nazwiska są zaszyfrowane w dwóch rebusach?

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 10 stycznia 1953 r., z dopiskiem na kopertach: **Dział Rozrywek Umysłowych.**

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR 96 I 97

Artek, 70 proc.

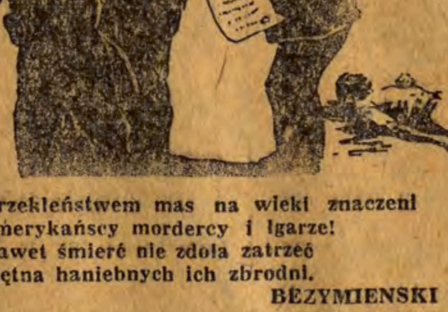
Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania wylosowały następujące osoby:

1. **Wacław Cieślak, Koluszki, ul. Leśna 8.**
2. **Mirek Lifszyc, Pabianice, Plac Obrońców Stalingradu 4, m. 4.**
3. **Czesława Kucharska, Łęczyca, ul. Wojska Polskiego 10, m. 5.**
4. **Helena Bulikowska, Łódź, ul. Wólczańska 169.**
5. **Janusz Przybyłek, Łódź, ul. Kilińskiego 216, m. 20.**

Ostrzem pióra

Przyjęta niedawno pod naciskiem amerykańsko-angielskiego bloku rezolucja Ogólnego Zgromadzenia NZ, dotycząca zagadnienia koreańskiego, podtrzymuje zasadę t.zw. „dobrowolnej repatriacji". Nie kończące się mordowanie jeńców, krwawa tragedia na wyspie Pongam raz jeszcze udowadniała, co oznacza w istocie „dobrowolna repatriacja" po amerykańsku.

(Z prasy)



Przekleństwem mas na wieki znaczeni
amerykańscy mordercy i łgarze!
Nawet śmierć nie zdoła zatrzeć
piętna haniebnych ich zbrodni.

BEZYMIENSKI

100 procent uczulenia

Alergia... Przez długi czas znaczenie tego dziwnego słowa było dla mnie zupełną tajemnicą. Dopiero niedawno znajomy lekarz wytłumaczył mi, że jest to chorobliwe uczulenie na pewne zewnętrzne podniety, np. na zapach, czy smak. Jeżeli ktoś po zjedzeniu poziomek albo po powąchaniu prymulki dostaje pokrzywki, to niezawodnie mamy do czynienia z alergią.

— Oczywiście, lista bodźców wywołujących alergiczne objawy nie kończy się na zapachu czy smaku — fachowo zakończył mój rozmówca — ta sprawa jest wciąż otwarta, medycyna robi tu stale nowe odkrycia.

Wiedy nawet nie przyszło mi na myśl, że i mnie, laikowi, będzie dane wnieść swój wkład w medycynę. A oto dziś mam już pewność, że jestem na najlepszej drodze do wzbogacenia medycyny i to nie byle jakim odkryciem.

Nie trzeba było nawet daleko szukać. Wspaniały okaz znalazł się w naszym zakładzie pracy. Jest nim pan kierownik.

Uczulenie stuprocentowe, a przy tym co za różnorodność objawów!

Raz robi się czerwony na twarzy, bije pięścią w stół i krzyczy:

— Nie wtrącać się w nie swoje sprawy! Już ja was nauczę!

Innym razem wręcz przeciwnie, jest zupełnie blady, cedzi tylko kąśliwie przez zęby zagadkowo się uśmiechając:

— Nie podoba się wam? Tak, tak. To bardzo ciekawe. To mi daje dużo do myślenia...

Czy to naprawdę nie pierwszorzędny okaz? Co tam poziomki i prymulka wobec moich spostrzeżeń. Tu sprawa nie polega na jakiejś tam pokrzywce. Tu wszystko jest na większą skalę... A najważniejsze, że objawia się wciąż inaczej.

Raz woła aż zieleniejąc ze złości. — Tylko nie filozofować! Nikt was o zdanie nie pytał! A znów kiedy indziej, jak to było ostatnio z tym korespondentem, sam filozofuje: — Przysłowia, towarzyszu, są mądrością narodu. A jedno z nich powiada, że zły to ptak, co własne gniazdo kala.

Ucieszy się mój znajomy lekarz, gdy mu wszystko opowiem. Nie grzeszę zarozumiałością, ale trzeba przyznać, że znalazłem okaz wspaniały. Bo pomyślcie tylko — objawy stale inne, a podnieta wciąż ta sama — krytyka. Czyjeś jedno słowo — i już wystarczy. Czerwienieje, zielenieje lub blednie bez poziomek i prymulki.

Co do jednego tylko nie mam pewności. Czy na taką alergię lekarstwa szukać w medycynie?

DR.

„Chwaccy" inspektorzy

Żyli, byli trzej koledzy. Każdy chłop w chłopa — chwały jak mało. Tylko, że...

No, po prostu jeden był tzw. „frajerem". Tamci dwaj — nie. Uczyli kolegę, jak nie po „frajersku" żyć można. Cóż, kiedy był mało pojętny.

Weźmy choćby inspekcję. Ten „frajer" — Surowiński się nazywał i jak dwaj jego koledzy pracował w Okręgowym Zarządzie PGR.

Wzywa go kiedyś dyrektor okręgu.

— Słuchajcie, Surowiński, pojedziecie na inspekcję do zespołu w Budach. Popatrzycie, jak u nich z organizacją pracy, w jakich warunkach żyją traktorzyści. A i do stołówki zajrzycie, do mieszkań. Złożycie po przyjeździe sprawozdanie.

— Tak jest, obywatelu dyrektorze, zaraz jadę.

I Surowiński pojechał. Wziął 100 zł zaliczki na koszty podróży, od stacji 6 kilometrów szedł pieszo, umazał się co prawda w błocie — ale któż mu winien.

Łaził po polach, gadał z traktorzystami, zaglądał do kuchni — Dlaczego zupa taka chuda — rugał kucharkę, pokłócił się z dyrektorem zespołu.

Wrócił po tygodniu Surowiński do dyrekcji okręgu. Napisał sprawozdanie, „że to trzeba zmienić, tamto naprawić, o traktorzystów lepiej dbać itp.". A że szkoda mu było każdego dnia — pisał sprawozdanie w nocy. Taki to już był ten Surowiński.

Inaczej jego dwaj „chwaccy" koledzy — inspektorzy Łebski i Chwaliński. Ot, powiedzmy, Łebski pojechał na inspekcję do zespołu w Wólce. Wziął zaliczkę — 300 zł. — zamawiał na drugi dzień rano wóz służbowy. Po przyjściu do domu wyjmował pieniądze z kieszeni.

— Masz, stara, 250 zł. Premię dostałem.

No, i jechał do Wólki.

A w tym czasie Chwaliński zamawiał rozmowę z Wólką.

— Dyrektor? Hej, dyrektorze, proszę ja was, jak tam u was? Po staremu, mówicie? To dobrze, dobrze. Chociaż wiecie... No, tego, nie bardzo. Powiem wam tylko w zaufaniu, niech to między nami zostanie, pojechał do was Łebski. Cholernie na was cięty. Jakieś paskudne materiały ma na was. Co mówicie? Czy swój człowiek? Swój, tylko troche służbista. No, tak — możecie go przyjąć obiadem, tylko umiejętnie. Umiejętnie — rozumiecie. To taktowny człowiek. Żeby, broń Boże, nie pomyślał, że to łapówka. No, to cześć. Cześć. A wpadnę, wpadnę przy okazji.

No, i Łebskiego przyjmowano. Zabito świniaczka (wagi 150 kg) — wiadomo, ubój z konieczności. A i filii GS dano zarobić. Parę ładnych litrów wódki poszło przez ten tydzień „inspekcji" Łebskiego.

Ostatniego dnia, gdy już Łebski miał w teczce ładnie zapakowaną tłustą gąskę (9 kilo wagi, tłusta, że palce lizać), zwrócił się do dyrektora zespołu:

— No, to co, Felek, (jakoś przez ten tydzień dziwnie się zżyli) sprawozdanko machniemy?

No i machnęli: „że produkcja rośnie, że nastroje wspaniałe, że przygotowują się do dalszych sukcesów" itp. itp. A że państwowego planu dostaw żywca nie wykonują?

„Liczne uboje z konieczności. Trzoda pada" — stwierdził autorytatywnie w sprawozdaniu inspektor Łebski.

Radość była ogólna — cieszył się Felek (dyrektor zespołu), że to, rozumiecie, taki łebski chłopak ten Łebski, cieszył się i on — główny bohater — na święta żonie gąskę się przywiezie; no i Chwaliński nie pozostał smutny.

Bo to rozumiecie — jak bracia z Łebskim żyli. Za tydzień *przecie jedzie* Chwaliński na inspekcję. I on też nie „frajer". Łebski, przecież też umie telefonować...

Będzie szyneczka i schabik, będzie gąska, będą pieniążki, a potem sprawozdanko się machnie... Nie tak jak Surowiński.

Myślicie, że to bajka. Skądże. Rozejrzyjcie się dobrze wokół siebie. Nie mało jeszcze takich Łebskich i Chwalińskich znajduje się w każdym środowisku. A co z nimi zrobić? Sami dobrze wiecie.

AS.

Koniec z kumoterstwem



— Dlaczego nasz dyrektor w takim złym humorze?
— Rozwiódł się z żoną i teraz zwalnia z pracy wszystkich jej krewnych.

rys. J. Gorochow

Radio — nieczynne, biblioteka — stale zamknięta, stół — połamany, krzeseł — brak....

(Z korespondencji M. Psyty)



„Świetlica w Kraszkiewicach"

Obiektywne przyczyny

Ociężały wół miał w planie
Pod wiosenny siew oranie,

Jednak w marcu rzekł: — Zła pora.
Jest zbyt mokro, żeby orać.

W kwietniu stwierdził: — Czekać trzeba,
Może bardziej wyschnie gleba.

Nadszedł maj, nasz wół w oborze
Czeka jeszcze i nie orze.

Wreszcie się do pracy zerwie,
Lecz upałem praży czerwiec.

Ziemia twarda już, jak skała,
Więc się orka nie udała.

Mruknął wół, gdy z pola wracał:
Zawaliła mi się praca,

Lecz w tym nie ma mojej winy
Obiektywne to przyczyny. —

* * *

Bajce dodam parę słówek —
Leń ma zawsze moc wymówek.

EDWARD SIEKOWSKI

„Zagadki", które demaskowały zdrajców

W drugiej połowie XVIII wieku najbardziej światli i postępowi ludzie w Polsce podejmują próbę przeprowadzenia reform, w celu ratowania niepodległości państwa przed zakusami obcych i zdradą rodzimej reakcji. Ważnym ich sprzymierzeńcem okazała się satyra, która ukazała społeczeństwu właściwe oblicze kacyków feudalnych. Spoza fioletów i purpur, spoza herbów i dostojeństw wyłonili się nikczemni mali ludzie, zdrajcy swej ojczyzny i narodu.

Szczególną popularność zyskały w czasie walki o reformy, w czasie sejmu czteroletniego (1788—1791) wierszowane „zagadki", które demaskowały zdrajców i wsteczników.

Tworzone przez anonimowych autorów spośród członków lub sympatyków „Kuźnicy Kołłątajowskiej", podawane z ust do ust lub przepisywane i odczytywane w większych i mniejszych skupiskach, w kawiarniach, szynkach, domach prywatnych, sklepikach i warsztatach rzemieślniczych, ferowały śmiałe wyroki na tych, którzy z tytułu swych stanowisk i przywilejów drwili z sądów, prawa i opinii, którzy — zdradzali i zaprzedawali ojczyznę.

W Archiwum Wojewódzkim w Łodzi mamy ciekawy rękopis obejmujący przeszło 200 „zagadek" i noszący tytuł: „Zagadki i odpowiedzi na nie, zamykające w sobie charaktery lub intrygi biskupów, wojewodów, kasztelanów, ministrów i niektórych kobiet".

Biskupa Józefa Kossakowskiego, zdrajcę i sprzedawczyka powieszonego przez lud warszawski w czasie Powstania Kościuszkowskiego, mógł odgadnąć każdy łatwo w czterowierszu:

Biskup przystojny, mówca zabawny,
Kursor wyborny, gracz w karty sławny,
Intrygant zręczny, podszyty cnotą,
Króla i naród oddał za złoto.

Godnym jego kompanem był biskup Józef Massalski, również powieszony w czasie Powstania Kościuszkowskiego.

W uściech cnota, w sercu zdrada,
O ojczyźnie zawsze gada,
Siedzi blisko przy tronie
Fiolet w robronie *)

Inni infułaci również nie zdołali ukryć się przed ostrym, lecz sprawiedliwym biczem satyry:

Nadto skąpy dla kraju, dla dziwek wspaniały,
Na oko patriota, sercem Prusak cały.
Ma niektóre przymioty, lecz te ćmi, niestety,
Niewdzięczność dla tej, co mu wdziała fiolety.

*) robron — suknia damska ze sztywnej materii. W zagadce jest to aluzja do licznych miłostek Massalskiego.

Za tym czterowierszem widziano otyłą sylwetkę agenta pruskiego, biskupa kujawskiego — Rybińskiego.

Gdy słyszano „zagadkę":

Wysuszony jak stokfisz, a jak zmora blady
za to, że na zniszczenie Warszawy dawał rady,
By ją ciężkim nałożyć koszarnym podatkiem,
Udarowan trzydziestu tysiącami datkiem —

wołano wówczas: „Toż to Skarszewski, biskup chełmski". Za jego bowiem sprawą koszty kwaterunku wojskowego przerzucono na drobnomieszczaństwo warszawskie. Skarszewski równocześnie był i agentem pruskim i agentem Katarzyny, pieniądze lubił, trwonił i zawsze był w „kłopotach finansowych".

* * *

„Zagadki", o których wyżej mowa, powstały sto kilkadziesiąt lat temu, a przecie nic nie straciły na aktualności i prawdziwości. Z wielkim powodzeniem i z całą ścisłością można je dziś odnieść do następców i kontynuatorów haniebnych tradycji Kossakowskich i Massalskich — takich jak biskup Adamski, „sercem Prusak cały", zajadły hitlerowiec w fioletach — przysięgły wróg narodu polskiego; takich jak dostojnicy arcybiskupiej kurii krakowskiej, niesławni „bohaterowie" niedawno wykrytej wielkiej afery szpiegowskiej...

„W uściech cnota, w sercu (i czynach) zdrada" — oto, co stanowi starą dewizę przedstawicieli reakcyjnego episkopatu. Dewiza ta od dawna przestała być „zagadką" — postawa Adamskich i szpiegów-spekulantów obcych walut z kurii arcybiskupiej nie pozostawia żadnych wątpliwości co do „charakteru" i rodzaju „intrygi", uprawianej przez płatnych w dolarach agentów Watykanu.

WŁ. BORTNOWSKI

Człowiek ujarzmił pustynię

Tysiące lat ludzie walczyli z pustynią. Próbowali sadzić na piaskach odporne na suszę turzyce i palmy. Dla zraszania wyjałowionych przez spiekotę obszarów, budowali cysterny i akwedukty. Zakładali w dogodnych miejscach oazy. Walczyli uporczywie o każdy skrawek urodzajnej ziemi. I zawsze ulegali nieokiełzanej przyrodzie. Przychodził pustynny wicher i zasypywał zbiorniki wodne, zasypywał kanały, zasypywał całe osady i miasta. Pustynia nie poddawała się, nie ulegała człowiekowi.

Starzy koczownicy z pustyni Kara - Kum — widząc tysiące maszyn, przybywających na budowę Głównego Turkmeńskiego Kanału, wzruszali ramionami. — Wiatr ten kanał zasypie! Na próżno będzie cała robota! — powiadali do inżynierów.

Jakież jednak było ich zdumienie, gdy nisko nad pustynią, wzdłuż trasy Kanału, zaczęły szybować samoloty, rozpylając na Kara - Kum dziwną szarą mgłę.

— Cementujemy piasek — uśmiechali się inżynierowie.

* * *

Jeszcze na wiele lat przed przystąpieniem do budowy Głównego Turkmeńskiego Kanału — grono uczonych Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina wypracowało metodę „cementowania" wędrujących piasków. Banasiewicz, Zacharow i Rewut — oto nazwiska tych, którzy wydali zwycięską walkę wędrującym piaskom. Ich metoda polega na spryskiwaniu powierzchni pustyni roztworem masy bitumicznej, która doskonale wiąże z sobą ziarnka piasku, na samej jego powierzchni. Tak scementowana pustynia nie może się poruszać, przestaje zagrażać pracy człowieka. Ziarna, rzucone w piasek przed „cementowaniem", mogą spokojnie wschodzić, gdyż emulsja bitumiczna nie przeszkadza ich rozwojowi, przepuszcza doskonale wodę, nie hamuje kiełkowania nasion.

Bitum — uboczny produkt destylacji ropy naftowej — jest przy tym niezwykle tani. 100 — 150 gramów masy bitumicznej może scementować 1 metr kwadratowy powierzchni piasku, którego nie poruszy nawet najsilniejsza wichura.

Dzisiaj pasterze - koczownicy z Czarnych Piasków nie wzruszają już ramionami. Piasek został zatrzymany! Nie poruszy się z miejsca! Nie będzie zasypywał pięknego dzieła ludzi radzieckich. Człowiek zwyciężył pustynię!

Co czytać?



Nakładem radzieckiego „Izdatielstwa inostrannoj litieratury" (Wydawnictwa literatury obcej) ukazał się rosyjski przekład znanej naszym czytelnikom powieści Władysława Rymkiewicza pt. „OSWOBOŻDIENNAJA ZIEMLA" („ZIEMIA WYZWOLONA"). — Ukazanie się tego przekładu jest niewątpliwym sukcesem pisarza łódzkiego. Czytelnicy uczący się języka rosyjskiego mogą się posłużyć tym przekładem w swojej pracy. Książka jest do nabycia w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

„RZECZY MINIONE I ROZMYŚLANIA" — A. Hercen. W tłumaczeniu Eleonory i Włodzimierza Słobodników ukazał się drugi tom znakomitej książki autobiograficznej Aleksandra Hercena, rewolucyjnego demokraty rosyjskiego z ubiegłego stulecia. Hercen był wielkim rzecznikiem wyzwolenia Polski. Jego wielka przyjaźń dla narodu polskiego znalazła m. in. wyraz na kartach omawianej książki. Tom drugi słynnego dzieła obejmuje wspomnienia z lat 1838—1847.